Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik"

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł.

Nr 137 B PONIEDZIAŁEK, 15 WRZEŚNIA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

Już osiągnięto 50 procent przedwojennej produkcji

STAŁ SIĘ CUD — MOŚCICE ŻYJĄ

Uroczystość otwarcia i uruchomienia Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach

W Moscicach odbyła się w dniu 13 bm. pod protektoratem min. Przemysłu i Handlu H. Minca uroczystość otwarcia i uruchomienia Państwowej Fabryki Związków Azotowych.

W uroczystości wzięli udział: wicemin. Przemysłu i Handlu — Rumiński, wicemin. Rolnictwa i Reform Rolnych — Tkaczow, dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego — prof dr inż. Zmaczyński, dyrektor Zjednoczenia Nawozów Sztucznych Borownicki, dyrektor Korytkowski, wojewoda krakowski Pasenkiewicz, rektor Akademii Górniczej w Krakowie — prof. Goetel, przedstawiciele partii politycznych, Samopomocy Chłopskiej, władz powiatowych i miejskich.

Za pół roku fabryka osiągnie produkcję przedwojenną

Wicemin. Rumińskiego powitał przewodniczący Rady Zakładowej ob. Twardzicki. W krótkim przemówieniu zobrazował on wielki wysiłek całej załogi fabrycznej, dzięki któremu fabryka jest w ruchu i produkuje obecnie 50% produkcji przedwojennej. **ZA PÓŁ ROKU FABRYKA OSIĄGNIE PRODUKCJĘ PRZEDWOJENNĄ, A ZA DWA LATA DWUKROTNIE JĄ PRZEWYŻSZY.**

Mówca w zakończeniu w imieniu całej załogi złożył wicemin. Rumińskiemu podziękowanie za jego stałą opiekę prosząc o dalszą pomoc przy rozbudowie fabryki w Mościcach. Po przemówieniu przewodniczącego rady zakładowej proboszcz miejscowej parafii odprawił Mszę św. przy ustawionym w hali magazynowej ołtarzu polowym, po czym ks. biskup dr Jan Stepa dokonał symbolicznego poświęcenia fabryki, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Wszyscy uczestnicy uroczystości przeszli następnie na plac przed gmachem fabryki, gdzie naczelny dyrektor Zakładów w Mościcach ob. Szymański złożył raport wicemin. Rumińskiemu z dotychczas wykonanych prac. Dyrektor Szymański podkreślił w raporcie wielki wysiłek załogi, dzięki któremu udało się dostarczyć rolnikom jeszcze w bieżącym sezonie siewów jesiennych, poważnych ilości nawozów sztucznych. Załoga fabryki pracą swoją przyśpieszyła termin uruchomienia produkcji o sześć tygodni od terminu przewidzianego planem.

Również dzięki ofiarnej pracy załogi udało się przed terminem uruchomić produkcję chloru. W obecnej chwili fabryka produkuje już **WAPNO CHLOROWANE W ILOŚCI 6 TON DZIENNIE, CHLOR W ILOŚCI 2,5 TON NA DOBĘ, TLEN W ILOŚCI 30 TYS. METRÓW SZEŚCIENNYCH MIESIĘCZNIE, SALETRZAK W ILOŚCI 100 TON MIESIĘCZNIE, A PONADTO AMONIAK, METANOL I FORMALINĘ.**

Dyrektor Szymański podkreślił ponadto wielki wpływ jaki na owocność pracy na terenie fabryki posiada bliska współpraca dwóch braterskich robotniczych partii PPR i PPS.

Pieniądze na Mościce będą

Po przemówieniu naczelnego dyrektora Szymańskiego głos zabrał wicemin. Rumiński, który, po przedstawieniu historii Mościc przed 1939 rokiem, powiedział m. in.: „Pamiętam pierwszą moją wizytę i pierwszą rozmowę z radą zakładową w Mościcach: Mówiliście: to chyba cud będzie jeżeli w dwa lata odbudujemy fabrykę. I stał się cud. Mościce żyją. Stał się cud dlatego, że nie szczędziliście sił, aby doprowadzić do zamierzonego celu. Cieszymy się razem z wami, a w kłopotach staramy się wam przyjść z pomocą. Projektujemy

(Dokończenie na str. 2-ej).

Pismo Min. Przemysłu i Handlu Hilarego Minca

Do Załóg i Dyrekcji Państwowych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie

W dniu Waszych uroczystości: uruchomienia Fabryki w Mościcach i 25-letniego Jubileuszu objęcia przez Władze Polskie Fabryki w Chorzowie przesyłam Wam jak najserdeczniejsze pozdrowienia oraz życzenia dalszych sukcesów.

Zależało mi bardzo na tym, aby w chwilach tych być razem z Wami, jednak bardzo ważne sprawy zatrzymują mnie w Warszawie. Chciałbym zapewnić cały zespół pracowników fabryki w Mościcach, że z głęboką uwagą śledziłem wszystkie czynione wysiłki nad rewindykacją urządzeń i odbudową fabryki i że w pełni doceniam trud jaki był włożony w kontrolę, remont i zainstalowanie maszyn i aparatów dwukrotnie transportowanych i dwukrotnie remontowanych. Znane mi są pomysły i inwencja konstruktorów i pracowników technicznych, wypełniające luki w urządzeniach fabrycznych. Zdaję sobie sprawę z poświęceń, jakie potrzebne były, aby fabryka została uruchomiona w terminie znacznie szybszym niż pierwotnie przewidywano. W rezultacie Waszego wysiłku nawozy z Mościc ze znakiem „Jaskółki" poszły do rolników już w sezonie jesiennym b. r. Uruchomienie chlorowni było Waszym dodatkowym wielkim sukcesem.

Wszystko to było możliwe tylko dzięki harmonijnemu wysiłkowi Dyrekcji i Załogi Fabryki. Trudno było by wymieniać wszystkich zasłużonych pracowników. Wasza Fabryka jest pierwszą od chwili uzyskania Niepodległości, której sztandar został odznaczony Krzyżem Zasługi. Całej Załodze, a w szczególności Dyrektorowi Naczelnemu Józefowi Szymańskiemu, Dyrektorowi Administracyjnemu Stanisławowi Żuczkiewiczowi, Dyrektorowi Technicznemu Czesławowi Łacheckiemu, Szefowi Biura Konstrukcyjnego Janowi Sobolewskiemu, Konstruktorowi i Prezesowi Rady Zakładowej Bronisławowi Twardzickiemu oraz robotnikom Stanisławowi Skotarskiemu, Janowi Gdowskiemu, Aleksandrowi Boryczko, Aleksandrowi Uherowi, Janowi Kuź, serdecznie dziękuję w imieniu służby.

Gdy zdewastowana przez okupanta Fabryka w Mościcach borykała się z trudnościami odbudowy, cały ciężar zaopatrzenia Kraju w nawozy azotowe spadł na Fabrykę w Chorzowie.

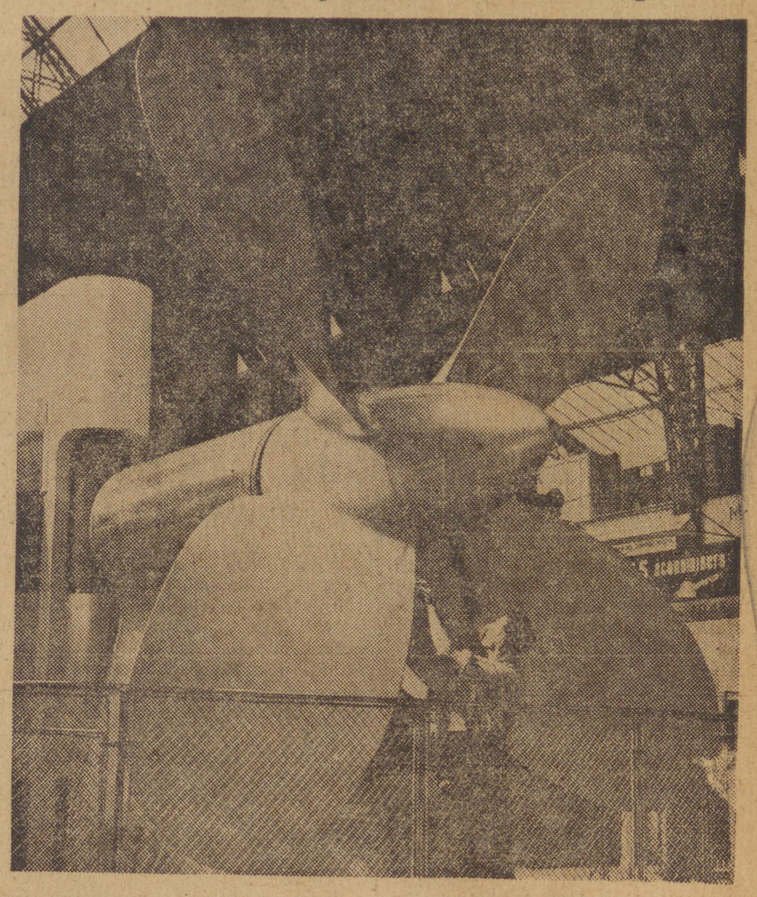
Wiem, że nie łatwo było dojść w produkcji azotniaku do 169 proc. i saletrzaku do 299 proc. w stosunku do produkcji w 1938 r. Załoga Chorzowa osiągnęła tę produkcję w roku Jubileuszowym po 25 latach od chwili przejęcia zakładów przez Władze Polskie. Osiągnięcie to jest tak samo ważne jak uruchomienie Fabryki wbrew wszystkim trudnościom, wbrew przewidywaniu Rady Ambasadorów w roku 1922 po objęciu Śląska przez Władze Polskie.

Toteż Jubileusz swój macie prawo obchodzić z dumą i z wiarą, że niejedno jeszcze zadanie zostanie przez Was zrealizowane w służbie Polski.

Warszawa, dnia 13.9.1947 r

Cześć Pracy
Minister Przemysłu i Handlu
(—) H. MINC

Śruba okrętowa — olbrzym



Na wystawie morskiej w Londynie reprezentowane były najnowsze zdobycze techniki.
Na zdjęciu śruba obrotowa potężnego parowca, który niebawem wyruszy w świat.

W trzecią rocznicę oswobodzenia Pragi

SZLAKIEM NATARCIA BOJOWEGO

przeszły sztafety młodzieży

W niedzielę 14 b. m. na Pradze odbyły się uroczystości związane z rocznicą oswobodzenia Pragi przez wojska I Armii. O godz. 12-ej na Grochowie nastąpiło spotkanie dwu sztafet młodzieżowych, które wyruszyły wczesnym rankiem z Miedzeszyna i Rembertowa, udając się szlakiem bojowym I-ej Armii Wojska Polskiego na Pragę.

Przybyłe sztafety powitał przedstawiciel wojska, po czym zgromadzona młodzież udała się uroczystym pochodem na przyczółek mostu Poniatowskiego, gdzie złożono wieniec na pamiątkowej płycie ku czci poległych żołnierzy I-ej Armii. Złożono również wieniec przy pomniku poległych żołnierzy radzieckich na Rondzie Waszyngtona.

Po południu delegacja młodzieży udała się na Stadion Wojska Polskiego, gdzie złożyła meldunek Marszałkowi Żymierskiemu.

Odsłonięcie pamiątkowej tablicy w Grondach

na miejscu masowej zbrodni niemieckiej

W Grondach koło Ostrowi Mazowieckiej w dn. 14 b. m. odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej i położenia kamienia węgielnego pod pomnik pomordowanych przez Niemców 60 tys. jeńców radzieckich.

Na uroczystość przybyli min. Świątkowski, przedstawiciele Wojska Polskiego, ambasador Lebiediew, przedstawiciele Marszałka Rokossowskiego oraz przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 11-ej złożeniem raportu przez przedstawiciela wojska min. Świątkowskiemu. Po czym nastąpiły kolejne przemówienia min. Świątkowskiego, amb. Lebiediewa i innych.

Po przemówieniach został odczytany akt erekcyjny i nastąpiło złożenie wieńców. Akt erekcyjny zamurowano w cokole pomnika.

Salwy z dział artyleryjskich i odegranie hymnów zakończyło uroczystość w Grondach.

PRAGA WOLNA!

14-GO września 1944 roku dobiegał końca, rozpoczęty wspaniałym szturmem w dniu 12 września, bój o Pragę. Nazajutrz o świcie — Warszawa lewobrzeżna drgała w coraz bardziej dławiącym uścisku stalowej pętli niemieckiej — nazajutrz o świcie Praga całkowicie wolna była od Niemców. Po ulicach praskich— Warszawa lewobrzeżna zamierała w oczekiwaniu — płynął potężny strumień radości. Bił w serca rytmem kroku Kościuszkowców, głuchym turkotem polskich dział, czołgów.

My osaczeni w powstańczej Warszawie nasłuchiwaliśmy tęsknie, w najwyższym napięciu rytmu tych kroków. Nasłuchiwaliśmy z wiarą, z nowym wybuchem nadziei. A potem, w miarę tego, jak płynęły dni i noce osamotnienia — z rosnącym zwątpieniem, rozpaczą. Nie rozumieliśmy. Nie wszyscy mogliśmy wtedy zrozumieć: dlaczego tylko Praga?

Tym mniej rozumieliśmy, że skrzętnie usiłowano w nas wmówić — jeszcze wtedy i właśnie wtedy! — że: oto dowód „perfidii", że oto dowód umyślnego, celowego wydania nas na łaskę Niemców.

✤

Wfachowym, opartym na niezbitych faktach i dokumentach artykule, który Czytelnicy znajdą wewnątrz numeru, analizuje płk. dypl. Janusz Horodecki sytuację ówczesną na froncie.

Operacje na odcinku Wisły środkowej były ostatnią fazą letniej, zwycięskiej, ale długotrwałej i wyczerpującej ofensywy wojsk radzieckich i polskich. Docierając do linii Wisły nosiły już tylko charakter KOŃCOWEGO POŚCIGU. Na skutek braku rezerw, wydłużenia się linii komunikacyjnych nie mogły już, niestety, przekształcić się w poważne działania ofensywne, jakich wymagało zdobycie Warszawy, i to jeszcze szturmem frontalnym.

Ostatnim wysiłkiem uchwyciła Armia Czerwona przyczółki na lewym brzegu Wisły — pod Warką, Kazimierzem i Sandomierzem. Najwyższym zrywem zdobyta została Praga. I to dopiero wtedy, gdy wojska II-go Frontu Białoruskiego zlikwidowały od północy ciążący nad Pragą prawobrzeżny występ niemieckiej „Grupy Środkowej", w widłach Wisły i Bugonarwi.

Jak dalece OSTATNIE były to wysiłki dowodzi fakt, że Niemcom udało się — nawet po wyrzuceniu ich z Pragi — utrzymać aż do stycznia 1945 r. przyczółek na prawym brzegu Wisły w bezpośrednim sąsiedztwie Pragi, w rejonie Zegrza nad Bugonarwią.

Mimo wszystko już w najbliższą po wyzwoleniu Pragi noc oddziały 2-giej i 3-ciej dywizji, wchodzących w skład I Armii polskiej, wsparte ogniem artylerii i lotnictwa radzieckiego, podejmują desperacką próbę niesienia pomocy powstańczej Warszawie.

Czyż mogło być inaczej? Czy wojsko, które swą znojną spod Oki wiodącą drogę nazwało „szosą warszawską", mogło postąpić inaczej? Szło, szło „to bractwo, pozbierane tułactwo", by nieść wolność Warszawie...

Niestety. Kiedy oddziały 2-giej i 3-ciej dywizji lądowały na Powiślu, liczono na zaskoczenie wroga, na jego słabość w mieście. Wróg nie dał się zaskoczyć, a dotychczasowy przebieg walk dowodził, że na linii Wisły potrafił raz jeszcze zorganizować siłę.

Rzucony ze zbrodniczą lekkomyślnością na szalę chytrych ambicji, dopełniał się los Warszawy — nieuchronnie.

✤

PRAGA patrzyła poprzez Wisłę na dogorywającą, kapitulującą, wyludnioną, obumarłą Warszawę, której nie przestała być żywą, nieodłączną cząstką.

Patrzyła, ale nie z paraliżującą wolę rozpaczą. Patrzyła z niezłomną wiarą w zmartwychwstanie miasta, patrzyła z pełną determinacji i zaciekłości energią.

Był to przykład jedyny w tej niezwykłej wojnie — owa ponad 200-tysięczna Praga, pęczniejąca wojskiem, uchodźcami, administracją państwową, gorączkowo organizującym się samorządem, związkami zawodowymi, ba, szkolnictwem, teatrem, kulturą! Był to przykład jedyny — owa Praga, wielkie miasto FRONTOWE, w którym przez 5 miesięcy regularnego ognia artylerii niemieckiej trwało, kipiało i narastało życie. Robotnicy uruchamiali fabryki i warsztaty. Urzędnicy odbudowywali administrację. Samorząd z pierwszym PREZYDENTEM WARSZAWY wolnej, gen. Spychalskim na czele gorączkowo przygotowywał się do urządzania CAŁEJ Warszawy. Nauczyciele nauczali w schronach i piwnicach. Aktorzy grali w systematycznie dziurawionym pociskami teatrze, a dziennikarze na prymitywnej maszynie drukowali gazetę, skąd inąd znane nam „Życie Warszawy".

Z tej to właśnie ludowej, wzgardą arystokratyczną otoczonej Pragi ruszyły — w mroźny, jaśniejący pogodą i wolnością dzień styczniowy — pierwsze ekipy robotnicze, by ratować w wyzwolonej Warszawie wszystko, co można jeszcze było ocalić i zabezpieczyć.

Na Pradze znajdą pomieszczenie ministerstwa i urzędy z chwilą, kiedy Rząd Tymczasowy poweźmie historyczną decyzję przywrócenia Warszawie jej stołeczności.

Kopciuszek Praga otoczy okaleczoną Warszawę siostrzanym, litościwym i silnym ramieniem.

W TRZECIĄ rocznicę wyzwolenia Pragi, kiedy rany Warszawy zabliźniają się z tak piękną i otuchę budzącą szybkością — nie możemy o tym wszystkim myśleć bez wzruszenia.

Jesteśmy znowu jedną, żywą, serdecznie niepodzielną istotą — Warszawą.

B. W.

Wzorowa wieś w pasie zniszczeń

Uroczyste przekazanie Ministerstwu Rolnictwa doświadczalnego ośrodka rolnego — Piaseczno

We wsi Piaseczno koło Warki nad Pilicą odbyła się w niedzielę, 14 b. m., uroczystość zakończenia budowy eksperymentalnego i wzorowego osiedla wiejskiego.

Piaseczno, wieś zniszczona w czasie działań wojennych prawie w stu procentach, została wybrana przez Min. Odbudowy i Min. Rolnictwa na miejsce ciekawego eksperymentu racjonalnej odbudowy osiedli wiejskich w Polsce.

Projektowanie w tej nowej dziedzinie budownictwa przeprowadziły biura obu ministerstw. Wykonania podjęło się Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, tworząc specjalny Wydział Odbudowy Wsi.

Pierwsze prace budowlane w Piasecznie rozpoczęły się w sierpniu 1945 roku. Przez okres dwuletni przeprowadzono budowę od fundamentów 57 gospodarstw kosztem 56 milionów.

Punktem kulminacyjnym uroczystości było przekazanie osiedla przez ministra Odbudowy, inż. Kaczorowskiego Ministerstwu Rolnictwa w osobie wiceministra Kowalewskiego dla dalszych doświadczeń w dziedzinie planowania.

Po zwiedzeniu zagród, w których zamieszkali już gospodarze, zebrani udali się do budynku szkolnego. Wykonany z tzw. glinobitki i pokryty czerwoną dachówką piętrowy budynek góruje nad pozostałymi domami wioskowymi.

Zabudowania mieszkalne i gospodarcze wykonane są z różnego rodzaju materiałów doświadczalnych, jak cegła cementowa, pustakowa i betonowo-trocinowa itd.

Osiedle to, składające się z 57 gospodarstw, jest nie tylko doskonale i celowo rozplanowanym ośrodkiem rolnym. Jest również terenem doświadczeń budowlanych, które będą wzorem dla dalszej, planowej odbudowy wsi.

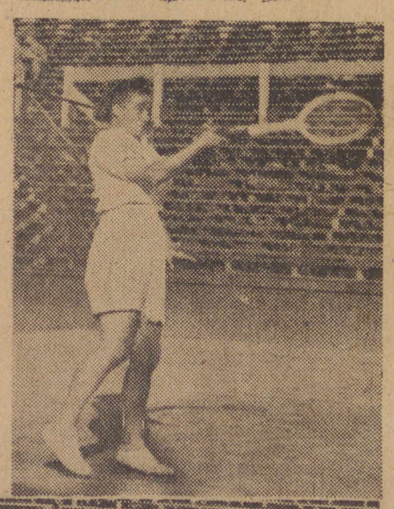
✤

Na uroczystości w Piasecznie zgromadziła się licznie miejscowa i okoliczna ludność. Wieś przybrana była odświętnie. Przedstawicieli Rządu, kierownictwo S. P. B. i przybyłych gości witała rada zakładowa budowy, wręczając min. Kaczorowskiemu symboliczny wianek budowlany.

Poświęcenie szkoły i wspólny obiad zakończyły uroczystości.

Warszawa - Sztokholm 3:1

Szwedzi, mimo solidnej reklamy jaką im zrobiono przed przyjazdem nie zdołają zapewne wywalczyć zwycięstwa. Jędrzejowska (obok) wygrała łatwo z Klofsten. Skonecki pokonał Rohllsona, a „weteran" Hebda gładko rozprawił się z młodym Blomquistem. Jedyny punkt zdobyli Szwedzi w „double" (u dołu od lewej: Rohllson, Blomquist. Hebda i Skonecki).





»EMA«

staje do wyścigu pracy

Załoga kopalni „Ema" odbyła naradę w sprawie przystąpienia do współzawodnictwa pracy górników z włókniarzami. Po dokładnym zapoznaniu się z tekstem układu, zawartego w Warszawie górnicy oświadczyli, że wszyscy jednogłośnie i z zapałem podpiszą się pod tym układem.

ZATONĄŁ STATEK

z ładunkiem krów dla Polski

Kapitan statku duńskiego „Lotae Skau", który przybył do Gdyni, zakomunikował w kapitanacie portu, iż podczas podróży przyjął depeszę radiową, że statek norweski „Goma" z 270 krowami dla Polski, płynący do Gdańska, na skutek sztormu zatonął na wysokości wybrzeży szwedzkich Halmstadt.

Cała załoga statku, za wyjątkiem palacza, została uratowana przez łodzie ratunkowe szwedzkie, które z brzegu zaobserwowały zatonięcie statku.

Krów nie zdołano uratować

Bidault zdecydował się na pełną kapitulację

W tajemnicy prowadzone są rokowania o scalenie strefy francuskiej z Zach. Niemcami

Prasa paryska bije na alarm

PARYŻ (PAP). Mimo wypowiedzi ministra Bidault w komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego i oficjalnego oświadczenia rządu, że w sprawie scalenia francuskiej strefy okupacyjnej ze zjednoczoną strefą anglo-amerykańską nie została jeszcze powzięta żadna decyzja, prasa paryska utrzymuje, że sprawa ta została przesądzona na ostatnim posiedzeniu rady ministrów.

„Ce Soir" twierdzi, że Quai d'Orsay wysłało ambasadorowi francuskiemu w Waszyngtonie Bonnetowi instrukcję, by rozpoczął on w tajemnicy rokowania o scalenie stref zachodnich w Niemczech

Ponadto, jak utrzymuje „Ordre" — min. Bidault, korzystając ze swego wyjazdu do Ameryki na sesję ONZ, odbędzie na ten temat rozmowy z ekspertami amerykańskimi zagadnień europejskich oraz z prezydentem Trumanem. Dziennik pisze o presji St. Zjednoczonych, które „dały Francji wybór między śmiercią albo dostosowaniem się do amerykańskiej polityki w Niemczech".

Zwraca uwagę zgodność opinii prasy bez różnicy odcieni politycznych. Skrajnie reakcyjna „Aurore" nawiązując do dementi rządowego, pisze: „Zaprzeczenie nikogo nie zmyli. Decyzja jest powzięta".

„Humanite", omawiając konsekwencje decyzji rządu francuskiego na płaszczyźnie międzynarodowej, oświadcza m. in.: „Bidault zdecydował się na zupełną kapitulację wobec żądań anglosaskich. Sprzedał on za 250 milionów dolarów, których jeszcze nie otrzymał, ostatnią szansę Francji, mogącą przeszkodzić przekształceniu się jej w dodatek Niemiec odbudowanych, ale nie zdemokratyzowanych.

Tylko „Populaire" i związana z kołami amerykańskimi „Liberation" zaprzeczają wiadomościom, jakoby scalenie stref miało nastąpić. Pozostając również pod wpływami amerykańskimi „Ce Matin", przypomina, że sugestie USA, odnośnie scalenia strefy francuskiej ze strefami anglosaskimi, były powtarzane od pół roku na wszystkich konferencjach międzynarodowych.

Udzielenie Polsce kredytów

przez Bank Międzynarodowy leży w interesie całej Europy

Oświadczenie ambasadora Winiewicza w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP) Przed odbyciem rozmowy z amerykańskim wicemin. spraw zagr. Armour'em amb. R. P. w Waszyngtonie Winiewicz, oświadczył przedstawicielom prasy, że Polska jest obecnie NAJWIĘKSZYM PRODUCENTEM WĘGLA W EUROPIE. Wydobycie węgla w Polsce osiągnęło obecnie 80 procent poziomu przedwojennego. Ambasador Winiewicz podkreślił, że udzielenie Polsce przez Bank Międzynarodowy kredytów na modernizację kopalń byłoby tym bardziej logiczne, że Polska niejednokrotnie dała wyraz dążeniu do współpracy z państwami Zachodu, zawierając szereg umów handlowych.

Ambasador Winiewicz wyjaśnił, że metody wydobycia węgla w Polsce są dzisiaj bardziej przestarzałe, niż metody, stosowane w St. Zjednoczonych, jednakże pożyczka udzielona przez Bank Międzynarodowy pozwoliłaby na ulepszenie tych metod i podniesienie produkcji dla dobra życia gospodarczego w całej Europie.

Pierwsza fabryka

która otrzymała Złoty Krzyż Zasługi

(Początek na str. I-ej.)

cie aby już w przyszłym roku fabryka produkowała tyle, co przed wojną, pomożemy wam w tym. Wasze troski są naszymi troskami. Jest w trakcie przygotowywania uchwała Rady Ministrów, która **PRZEWIDUJE NA PRZYSZŁY ROK DALSZĄ ODBUDOWĘ MOŚCIC I KŁADZIE NA TO SPECJALNY NACISK, ZWIĘKSZENIE BOWIEM PRODUKCJI MOŚCIC PRZYCZYNI SIĘ DO ZWIĘKSZENIA ZBIORÓW ROLNYCH I ZMNIEJSZENIA DEFICYTU ZBOŻOWEGO. PIENIĄDZE NA MOŚCICE BĘDĄ.**

Na przykładzie Mościc jak i wszędzie obserwujemy niezwykły rozmach pracy, ofiarność zarówno klasy robotniczej jak i inteligencji pracującej. Rozmach w produkcji daje się zaobserwować we wszystkich gałęziach przemysłu zarówno na odcinku węgla i żelaza jak włókna i innych. **TO STANOWI PRZEWAGĘ NASZĄ NAD INNYMI KRAJAMI, GDZIE PANUJE MARAZM, GDZIE JEST BRAK PLANU I PERSPEKTYW.**

Pokładamy wielkie nadzieje w entuzjastycznym ruchu współzawodnictwa pracy, do którego właściwie stanęliście już od roku. Chorzów wezwał Mościce do współzawodnictwa. Myślę, że odpowiecie na to wezwanie. Ministerstwo ocenia wasze prace, zasługi, wytrwałość i poświęcenie. Dlatego też fabryka wasza, jako pierwszy zakład przemysłowy w Polsce, otrzymała najwyższe odznaczenie — Złoty Krzyż Zasługi.

Min. Rumiński odczytuje następnie tekst pisma przesłanego przez Ministra Przemysłu i Handlu Hilarego Minca.

Po przemówieniu minister Rumiński dokonał dekoracji sztandaru fabrycznego Złotym Krzyżem Zasługi oraz odsłonił pamiątkową tablicę wmurowaną w gmach fabryczny.

Z kolei zabrał głos wicemin. Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Tkaczow. Wicemin. Tkaczow przypomniał pomoc, jaką robotnicy udzielili chłopom w okresie reformy rolnej, podkreślając, że obecnie chłopi otrzymują od robotników pomoc w postaci nawozów.

W dalszym ciągu uroczystości głos zabrał dyrektor Akademii Górniczo - Hutniczej prof. Goetel.

Po części oficjalnej odbył się w hali magazynowej wspólny obiad przy byłych gości i załogi fabrycznej.

Walter Lippman

w Polsce

W dniu 16 bm przybywa do Polski samolotem ze Szwecji znany publicysta amerykański, Walter Lippman z małżonką. Pan Walter Lippman przyjeżdża jako gość prezesa „Czytelnika", którego gościł u siebie w Waszyngtonie.

Przed Zgromadzeniem ONZ

Stany Zjednoczone planują zalegalizowaną zbrojną interwencję w Grecji

LONDYN (PAP) Według informacji korespondenta nowojorskiego agencji Reutera, St. Zjednoczone mają zamiar podczas Ogólnego Zgromadzenia ONZ, w ramach taktyki, ustalanej obecnie przez sekretarza stanu Marshalla z delegacją amerykańską, położyć szczególny nacisk na sprawę grecką.

Delegacja amerykańska ma powtórzyć znane oskarżenia pod adresem północnych sąsiadów Grecji, uskarżając się jednocześnie na fakt wielokrotnego zastosowania veta przez Związek Radziecki. W konkluzji delegacja amerykańska ma powołać się na Kartę ONZ, która przewiduje możliwość „zbiorowej samoobrony w razie zbrojnego ataku przeciwko jednemu z Narodów Zjednoczonych". Na tej podstawie delegacja amerykańska ma rzekomo wysunąć plan „oddania sił zbrojnych USA do dyspozycji Narodów Zjednoczonych, celem przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa w Grecji północnej".

Ponadto delegacja amerykańska ma wystąpić z inicjatywą w sprawie ograniczenia prawa veta,

Co mówią o Moskwie

przedstawiciele stolic świata

MOSKWA (PAP). — Przedstawiciele stolic szeregu państw, którzy brali udział w uroczystościach z okazji 800-lecia Moskwy, w rozmowie z przedstawicielami prasy podzielili się swymi wrażeniami.

Przedstawiciel rady miejskiej w Oslo, Kvale, oświadczył, że zdumiało go przede wszystkim ogrom budownictwa stolicy ZSRR. Tak w śródmieściu, jak i na przedmieściach robotniczych rzuca się w oczy przekształcenie starej Moskwy w nową Moskwę socjalistyczną.

Burmistrz Ottawy, Levis Stanley, podkreślił sprawność moskiewskiego transportu miejskiego. Byliśmy zdumieni — mówi on — taniością biletów w tramwajach, trolleybusach i autobusach oraz niezwykle niskim czynszem, pobieranym przez państwo, za mieszkania.

Szef delegacji polskiej, prezydent m. st. Warszawy Stanisław Tołwiński, powiedział m. in.: „Marzę o tym, by Warszawa za przykładem Moskwy równie szybko odbudowała swą gospodarkę komunalną, wzniosła nowe gmachy i przedsiębiorstwa. Gorąco dziękujemy mieszkańcom Moskwy za serdeczne przyjęcie".

Burmistrz Amsterdamu zwrócił uwagę również na piękne i wygodne nowe mieszkania rzesz robotniczych Moskwy oraz wyraził podziw dla entuzjazmu, z jakim mieszkańcy stolicy ZSRR mówią o jej przyszłości.

700 tys. młodych robotników

bierze udział w III etapie młodzieżowego wyścigu pracy

Miesiące lipiec, sierpień i wrzesień r. b. upływają pod znakiem trzeciego etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy. Dotychczas uroczyście zakończono ten etap w następujących miastach przemysłowych: Sosnowcu, Bielsku, Gdańsku, Bydgoszczy, Poznaniu, Wałbrzychu i Włocławku.

W 400 zakładach pracy tych miast wzięło udział w wyścigu pracy ponad 700 tys. młodych robotników i robotnic, uczniów i praktykantów, a nawet pracowników biurowych.

Pierwsze miejsce w dotychczasowej klasyfikacji pod względem masowości i wydajności zajęła młodzież zatrudniona w przemyśle węglowym. Najwyższą wydajność osiągnął młody rębacz Czesław Kostoja, ur. w 1924 r., zatrudniony w kopalni „Przygórze"— Nowa Ruda pow. Wałbrzych. Wyrobił on 251 proc. normy produkcyjnej. Drugie miejsce zajęła młodzież przemysłu metalowego i hutniczego, a trzecie młodzież zatrudniona w przemyśle włókienniczym i konfekcyjno-odzieżowym.

Premier Cyrankiewicz i min. Rabanowski fundują nagrody w »Tour de Pologne«

Wpłynęły już pierwsze nagrody dla zwycięzców wyścigu kolarskiego dookoła Polski od premiera J. Cyrankiewicza i ministra komunikacji Rabanowskiego.

Wyścig ten organizowany i finansowany przez Sp. Wyd. „Czytelnik", zapoczątkuje gigantyczny bieg „Tour de Pologne" i wywoła pośród kolarzy całej Polski zrozumiałe zainteresowanie. Czynią oni już dziś przygotowania, zwłaszcza około maszyn, które ze względu na trudną trasę (patrz mapka) i zły stan opon wymagają specjalnej troskliwości.

Z tych właśnie względów oraz z uwagi na spóźnioną porę, tegoroczny bieg nie odbędzie się na pełnej trasie (2600 km).

Najtrudniejszym odcinkiem będzie II etap: Bytom — Częstochowa długości 174 km. Jest on najdłuższy (pozostałe nie przekraczają 155 km.) i prowadzi niezbyt dobrymi drogami, w terenie zlekka pofalowanym. Zdaniem organizatorów, którzy wraz z przedstawicielami Polskiego Związku Kolarskiego objechali trasę, ten etap zadecyduje o zwycięstwie.

Biorąc pod uwagę stan gum naszych kolarzy, defekty będą na tym odcinku tak częste, że pozwolą jednemu szczęśliwcowi „oderwać się" poważnie od pozostałych.

Najłatwiejszy i najkrótszy (142 km.) jest etap IV (ostatni) z Łodzi do Warszawy. Prowadzi on przez Łowicz, doskonałą szosą asfaltową i tylko wybitni pechowcy mogą na nim stracić kilka drogocennych minut.

W Warszawie kolarze przejadą ulicami: Wolską, Chłodną, Ogrodem Saskim, Królewską Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Daszyńskiego, Górnośląską, Łazienkowską na metę, która znajdować się będzie na stadionie W. P.

Zwycięzca tego etapu otrzyma nagrodę „Życia Warszawy". Poza tym na każdym etapie i na punktach finiszów lotnych, czeka kolarzy cały szereg nagród honorowych i praktycznych.

Zwycięzca w klasyfikacji ogólnej zdobędzie nagrodę Sp. Wyd. „Czytelnik".

P.



Ostatni etap pierwszego po wojnie wyścigu kolarskiego dookoła Polski — Łódź — Warszawa rozegrany zostanie o nagrodę „Życia Warszawy".

Trasa wyścigu.

Niedzielna praca dla swej Stolicy

ludności Warszawy na Woli, Starówce i w ogródkach jordanowskich

Na wezwanie Dzielnicowych Rad Narodowych ludność Warszawy przystąpiła w niedzielę do budowy 13 ogródków jordanowskich dla dzieci. Piękna, słoneczna pogoda sprzyjała pracy. Na Pradze w ogródkach pracowali kolejarze, pocztowcy i żołnierze. Na Grochowie stanęli do robót liczni członkowie związków zawodowych.

W śródmieściu stanęli do pracy mężczyźni, kobiety i młodzież. Szczególnie energicznie pracowano przy ogródku jordanowskim przy ul. Polnej.

Na Woli od wczesnego rana z własnym sprzętem stawiła się młodzież harcerska i Z.W.M.

Do odgruzowania Starówki stanęli po raz trzeci w tym miesiącu członkowie P.P.R., rozpoczynając pracę już o 8 ej rano.

Ogółem w całym mieście w ciągu niedzieli pracowało kilka tysięcy mieszkańców nad odbudową swej stolicy.

Dekadowy plan

wydobycia węgla przekroczony

W pierwszej dekadzie września w ciągu 9 dni wydobywczych—Polski Przemysł Węglowy wydobył 1.796.726 ton węgla, wykonując plan w 100,3 proc.

Przeciętna dzienna wydajność przypadająca na jednego robotnika we wrześniu rb. wynosi dla Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego — 1.233 kg, dla całego przemysłu węglowego 1.187. kg.

Plan załadunku został wykonany w 103,1 proc.

Warszawa — Sztokholm 3:1

Drugi dzień spotkania przyniósł nam dwa zwycięstwa

Dwóch dobrych singlistów, to jeszcze nie dobry debel. Hebda i Skonecki, którzy w grze podwójnej przeciwko Szwedom nie mieli nic do powiedzenia, w grach pojedyńczych gładko pokonali swych przeciwników. Przyznać trzeba, iż obaj nasi reprezentanci od czasu meczu z Anglią pod ciągnęli się znacznie. Skonecki poprawił swój serwis, choć pierwsza piłka nie zawsze mu wychodzi.

Hebda zagrał jak za dawnych czasów. Wszystko mu się udawało. Przeciwnik jego darmo usiłował zmieniać styl gry, zwalniać lub przyśpieszać piłki. Hebda na wszystko umiał dać właściwą odpowiedź.

Wyniki techniczne:

Hebda — Blomquist 6:2, 6:0, 6:0. Blomquist nie umiał znaleźć sposobu na naszego mistrza. Przegrywał wymiany piłek, tracił punkty, gdy próbował atakować przy siatce. Niemniej jednak ma on zadatki na dobrego tenisistę.

Skonecki — Rehlsson 6:4, 6:1, 6:2. Rehlsson rozporządzający lepszą techniką niż jego rodak, stawiał zacięty opór, zwłaszcza w pierwszym secie. Wyciągnął on w nim do stanu 5:4 gdy mów i o setowego stoczył heroiczną walkę. Przegrawszy go, załamał się, oddał drugiego seta prawie bez walki; w trzecim nawiązał znów walkę. Prowadził 1.0, później zdobył jeszcze jednego gema (2:3), lecz Skonecki wpadł w uderzenie i pięknym finiszem przechylił szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Ciekawą „pokazówkę" stoczyli kapitan szwedzkiej drużyny Edström z naszą piątą rakietą Piątkiem. Szwed dobry technicznie, nie wytrzymał tempa. Wygrawszy pierwszego seta na zero (!), przegrał następne 2:6 i 0:6.

(Stem)

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII

1-szy dzień ciągnienia I klasy

Wygrane po 100.000 zł.: Nr Nr 10750 43920.

Wygrane po 20.000 zł.: Nr Nr 475 13486 28883 44171 44810 53650 60868 78138.

Wygrane po 10.000 zł.: Nr Nr 3924 9438 12876 17001 18242 18621 19004 25864 25951 26559 27624 28486 34920 35998 41578 42262 45256 46204 51099 55426 73914 74397 81994 84205.

Wygrane po 5.000 zł. Nr Nr 607 1812 4533 6521 9173 11698 13329 14615 15684 17493 18921 19064 23389 27132 27686 32925 34569 853 37791 833 43005 220 47502 48574 51407 54887 59009 356 60072 62808 66858 68746 70331 353 71833 72884 74773 80076 83013.

Wygrane po 2.000 zł.: Nr Nr 812 989 1313 455 891 2983 3094 314 503 4646 5107 5463 5689 5977 6499 6946 8864 9850 10007 049 286 616 11008 400 931 12515 639 13501 927 14325 355 897 16721 799 17151 177 385 804 881 19140 788 20495 21973 22054 24444 575 578 938 27380 28501 522 886 30811 31693 859 32196 33720 34556 35239 651 761 36105 390 37305 616 878 38526 626 938 40104 408 730 822 882 42334 886 931 43114 401 967 44533 47124 48688 49177 325 868 50745 51262 451 52361 627 910 927 53444 662 54443 658 57157 413 797 58525 612 60452 62176 367 600 63265 64090 289 835 65193 66335 67821 69215 686 782 70630 640 71087 179 777 72228 306 397 418 73257 475 74264 311 513 874 75463 489 520 624 873 76672 687 77682 78416 608 616 79398 81627 82068 490 603 648 83044 951 84510.

Wygrane po 500 zł.: Nr Nr 4 12 145 309 411 511 652 737 752 71 869 1015 078 106 134 89 249 52 318 29 454 73 624 5 764 73 5 7 862 3 5 92 907 86 2030 65 161 212 49 330 69 98 529 846 72 311 68 324 44 226 416 56 574 616 9 715 43 53 63 6 803 5 30 52 64 89 931 72 4106 33 40 1 4 233 78 89 92 351 421 503 26 44 601 13 802 23 41 955 93 5091 112 42 332 83 568 839 78 82 902 37 90 6096 159 236 431 48 72 652 726 53 82 831 932 73 91 7003 84 203 34 429 66 586 715 874 827 56 8028 86 180 205 24 47 87 368 84 559 616 56 763 87 9027 133 95 229 73 86 96 346 434 88 542 694 813.

10011 50 184 200 306 46 492 537 604 48 54 740 62 846 11203 330 42 408 58 815 89 935 41 12026 85 143 222 31 90 305 405 19 28 90 550 694 725 839 936 50 13055 258 317 20 62 539 42 625 93 746 918 22 33 14225 335 70 485 511 609 42 91 708 869 956 15036 103 217 95 363 97 445 53 56 541 722 89 832 967 16243 65 374 444 63 64 581 623 866 906 23 55 93 17024 27 50 153 67 302 435 79 655 741 68 882 88 18028 57 334 453 512 73 75 627 765 855 982 19048 97 103 19 55 67 76 285 300 26 50 53 93 95 463 95 629 968.

20053 90 124 95 302 99 402 600 714 83 834 21086 121 408 49 826 68 362 63 22109 245 353 435 829 84 616 18 721 931 23042 150 83 300 75 39 429 508 84 94 641 75 763 813 900 05 24000 037 77 255 39 326 429 617 24 735 25036 240 441 80 628 75 731 863 372 26009 117 52 213 65 68 311 15 55 76 441 50 520 75 813 27237 302 85 32 418 78 558 684 90 707 37 28026 57 173 209 55 33 352 448 526 57 621 76 738 41 976 29064 32 242 283 343 64 67 413 28 57 64 71 84 575 616 37 51 710 27 37 808 20 72 83 95 910.

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł. podany będzie we wtorek.

Miesiąc Odbudowy Stolicy

Szlachetny odzew z zagranicy

Na ręce Prezydenta Bieruta wpłynął list z dnia 1 bm. od ob. Mariana Trypka w Bagdadzie, który pisze:

„PANIE PREZYDENCIE! W ODPOWIEDZI NA APEL PANA PREZYDENTA WYGŁOSZONY WCZORAJ PRZEZ RADIO W SPRAWIE ODBUDOWY WARSZAWY POZWALAM SOBIE PRZESŁAĆ NA RĘCE PANA PREZYDENTA 10 DOLARÓW I TAKĄ KWOTĘ BĘDĘ WYSYŁAŁ KAŻDEGO MIESIĄCA PRZEZ CAŁY ROK."

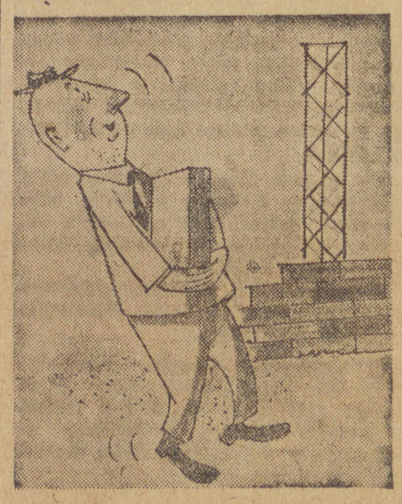
Prezydent odpowiedział:

„OB. MARIAN TRYPKA W BAGDADZIE. SERDECZNIE DZIĘKUJĘ ZA SZLACHETNY ODZEW PANA NA MÓJ APEL W SPRAWIE ODBUDOWY WARSZAWY."

ROSNĄ FUNDUSZE SFOS.

W dn. 8, 9 i 10 bm. wpływy na SFOS. wyniosły 633.194 zł.

Stan ogólny wpływów na konta PKO i czeki wynosił w dn. 10 bm. 24.688.262 zł.



Złóż cegiełkę na odbudowę Warszawy

Sprzedaż aukcyjna futer

Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi

podaje do wiadomości, że w dniu 24.IX.47 roku o godzinie 13-ej odbędzie się w Magazynie w Łodzi przy ul Limanowskiego 166 aukcyjna

sprzedaż niżej wyszczególnionych skórek futerkowych:

foki, oceloty, lutry czarne i brązowe, kuny leśne i kuny kamionki, lisy rude, tchórze i wszelkiego rodzaju błamy.

Do aukcji mogą przystąpić wszyscy kuśnierze, przedsiębiorstwa handlowe kuśnierskie i spółdzielnie kuśnierskie, legitymujące się świadectwem przemysłowym na r. b.

Reflektanci zobowiązani są przed aukcją wpłacić wadium w kwocie 50.000,— zł.

Oględziny i informacje w Łodzi pod powyższym adresem w dniu: 24.IX.47 r. od godz. 9-tej do 12-tej. K. 8743-I

Ze świata

PRZED NAUKOWĄ WYPRAWĄ CZESKICH UCZONYCH DO GRENLANDII.

PRAGA. W Tatrach Wysokich na północny wschód od Krywania, w dolinie „Temnosmreciańskiej" spędziło swe wakacje letnie kilku młodych uczonych czeskich, którzy tam przez trzy tygodnie przygotowywali się do wyprawy naukowej do Grenlandii. Uczeni ci na wysokości 1680 metrów rozbili na brzegu jeziora obóz z nowocześnie sporządzonych namiotów, wytrzymałych na wszelkie wpływy atmosferyczne.

PRASKI OGRÓD BOTANICZNY NAJNOWOCZESNIEJSZY W ŚWIECIE.

PRAGA. Praski ogród botaniczny, który jest jednym z najstarszych w Europie został obecnie przebudowany tak, że należy do najnowocześniejszych ogrodów tego rodzaju na świecie. Instalowane są nowoczesne oranżerie, urządzone podług planów i doświadczeń najnowocześniej urządzonych ogrodów botanicznych na świecie. Państwo czechosłowackie wyasygnowało na przebudowę ogrodu pięć milionów koron.

16 b. m. kończymy ankietę małżeńską

Jak ułatwić zakładanie rodzin?

W dniu wczorajszym odpowiedzi na ankietę nadesłali: Janina Borucka z Olsztyna; Regina Chamska z Olsztyna; T. B. z Radomia; Jan I. z Lidzbarka; X. Ł. z Radomia; Michał Wołyński z Olsztyna; Marian Borkowski z Biskupic; M. J. R. z Rawicza; R. P.; M. Mielczarek z Mogielnicy; M. N. z Lublina; D. Sobotowa; J. Henryk z Częstochowy; Czytelnik z Lublińca; Jan Kosiński z Olsztyna; „169633" ze Skarżyska; K. W. 111; J. Bart; „Nowicjusz" z Kielc; I. G. z Lublina; Wacław P. z Chełma Lub.; Feliks Bryguła p.ta Parczew; H. Szarym.

UWAGA! Ankieta dobiega końca. Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi — to dzień 16 b.m.

✤

Poniżej sześć odpowiedzi na ankietę.

Kursy gospodarstwa dla mężczyzn

1 Aby zachęcić do zakładania rodzin, należy: a) rozwinąć energiczną, lecz bardzo subtelną propagandę w tym kierunku, b) przygotować mężów i żony (przydałyby się kursy gospodarstwa domowego dla mężczyzn na wzór zagranicznych), c) wydać nakaz obowiązkowego badania przed ślubem, d) rozciągnąć daleko idącą opiekę nad matką i dzieckiem, w jak najszybszym tempie rozbudować żłobki, przedszkola, ochronki, szpitale (jest ich o wiele za mało). Następnie należy pomagać materialnie: a) zapewnić mieszkanie, b) w pensji brać pod uwagę czy pracownik ma rodzinę, zwiększyć „przydziały" rodzinne, c) ściągać podatki od kawalerów, d) pomoc w zakładaniu domu mniej zamożnym, przez premię jednorazową lub przydział mebli, sprzętów gospodarskich, bielizny itp.

A. Br.

Co mogłoby zachęcić do małżeństwa?

1 Państwo powinno, moim zdaniem pewien procent nowobudujących się mieszkań przeznaczyć dla młodych małżeństw. Wywierać wpływ na kształtowanie się płac robotniczych i pracowniczych przez zwiększanie dodatków dla dzieci oraz zmniejszanie stopniowo rozpiętości płac między najniższymi a najwyższymi płacami. Wyznaczyć premie dla młodych małżeństw — rodzaj posagu — na pierwsze zagospodarowanie. Np. kompletne urządzenie małego mieszkania.

Wydatki na taki cel muszą być pokryte z podatków od tych, którzy już te trudności przebrnęli.

Zwolnić przez 3 lata młode małżeństwa od wszelkich podatków.

2 Uważam, że nawet, gdy żona nie pracuje zarobkowo powinien mądry i dobry mąż po spożyciu obiadu i krótkim odpoczynku wziąć udział w pewnych pracach gospodarskich. Jeśli żona pracuje winien mąż bezwzględnie uczestniczyć w pracach gospodarsko-domowych.

5 Naukowcy, kierownicy państwowi i w ogóle ludzie twórczy powinni urlop spędzać oddzielnie, gdzieś w otoczeniu cichej przyrody, ewent. w towarzystwie interesujących osób.

7 Moim zdaniem, nie ma nieuzasadnionej zazdrości. Większość mężczyzn i kobiet pobudza zazdrość drugiego małżonka swoim zachowaniem, równającym się ciągłej gotowości do zdrady.

Walczyć z zazdrością można tylko przez szczerą obojętność na wdzięki cudze oraz przez szczerą miłość i szacunek dla własnego małżonka.

Stanisław Rejmiak
Olsztyn

Poradnie i kursy dla narzeczonych

Przeważna część małżeństw jest w mniejszym lub większym stopniu niedobrana pod względem duchowym. Co państwo może i powinno na tym odcinku zrobić?

Doraźnie. Przyspieszyć zorganizowanie w całym kraju sieci poradni narzeczeńskich, prowadzonych przez doświadczonych specjalistów. Dwoje młodych ludzi, mających zamiar zawarcia małżeństwa podlegałoby obowiązkowi badania, mającego na celu określenie typu psychicznego danej jednostki. Orzeczenia te winny być przedłożone w Urzędzie Stanu Cywilnego, przynajmniej na miesiąc przed spisaniem aktu ślubnego. System ten umożliwi świadome zawieranie małżeństw, co niewątpliwie zmniejszy ilość spraw rozwodowych.

Metodycznie. Zapoznawać uczniów i uczennice na szczeblu liceum (a może studentów i studentki) w cyklu obowiązkowych wykładów specjalnych — z prawami i obowiązkami, wynikającymi z tytułu zawarcia związku małżeńskiego, z psychologią współżycia małżeńskiego oraz z formami higieny psychicznej, koniecznymi do stosowania w tym stanie. Położenie nacisku na przygotowanie młodych ludzi do małżeństwa da duże rezultaty w formie wzrostu odsetka małżeństw i rodzin szczęśliwych — a te stanowić będą najlepszą zachętę do tworzenia się dalszych.

Józef Jaskłowski, Zielonka.

Potrzebna jest sieć domów towarowych

Państwo powinno ułatwić warunki życia małżonków przez zakładanie specjalnych „Urzędów Pracy", w których małżonkowie zaraz po zawarciu związku małżeńskiego otrzymaliby odpowiednie do kwalifikacji zatrudnienie. Powinno też zakładać specjalne Państwowe Domy Towarowe, gdzie można by było na wypłaty zaopatrzyć się w potrzebny sprzęt gospodarski.

Sabina R., Olsztyn

Konieczne jest biuro pośrednictwa małżeńskiego

Konieczne jest stworzenie biura pośrednictwa małżeńskiego z poradnią psychologiczno-lekarską, co znacznie ułatwiłoby spotkanie się odpowiednich osobników.

Drugim warunkiem, również bardzo ważnym, jest wybudowanie dostatecznej ilości mieszkań. Poza tym wszystkie inne okoliczności są mniej ważne.

„Jotes".

Konkurs na godło państwowe

I nagroda 150 tysięcy złotych

Ministerstwo Kultury i Sztuki w porozumieniu z Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwem Oświaty oraz Zarządem Gł. Zw. Zawodowego Pol. Artystów Plastyków ogłasza konkurs otwarty na Godło Państwowe.

Godło ma przedstawiać orła piastowskiego bez korony. Konkurs przewiduje trzy rozwiązania: płaskie (kolor według danych heraldycznych); graficzne (kreska czarna na białym tle) i w płaskorzeźbie.

Obowiązkowe jest przedstawienie wszystkich trzech rozwiązań.

Przy ocenie prac konkursowych brane będzie w pierwszym rzędzie najcharakterystyczniejsze rozwiązanie idei orła; najwłaściwsza stylizacja — niezależnie od tego czy autorem projektu będzie rzeźbiarz czy grafik.

Przewidziane są nagrody: 1) — 150.000 zł.; 2) — 90.000 zł.; 3) — 50.000 zł.

Inne wyróżnione prace mogą być zakupione po 15 tys. zł. Prace zakupione lub wyróżnione przechodzą na własność Państwa.

W skład jury konkursu wejdą przedstawiciele Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwo Oświaty, Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1-go grudnia 1947 r. Dla zamiejscowych — ważna jest data stempla pocztowego.

Projekty należy nadsyłać pod adresem Zarządu Gł. Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków, Warszawa, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej Nr. 1/24 na ręce sekretarza konkursu art. grafika Józefa Czerwińskiego.

Bliższe warunki konkursu otrzymać można pod wyżej wymienionym adresem, albo we wszystkich okręgach i oddziałach Zw. Zaw. Pol. Art. Plastyków.

Protektorat Prezydenta RP nad akcją Pomocy Zimowej

W dniu 12 b. m. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął ministra Pracy i Opieki Społecznej Kazimierza Rusinka i wyraził zgodę na przedstawioną Mu prośbę objęcia protektoratu nad akcją Pomocy Zimowej w roku bieżącym

Mamy 44.000 samochodów

Według ostatnich danych w chwili obecnej znajduje się w Polsce 44 tys. samochodów ciężarowych i osobowych.

Dodać należy, że 25.000 samochodów sprowadzone zostało do kraju w ramach dostaw UNRRA. Pozostałe samochody są bądź zakupione przez Rząd Polski za granicą, bądź też pozostawione w kraju przez okupanta. Samochody dostarczone nam przez UNRRA są już bardzo zużyte ponieważ pochodzą z demobilu amerykańskiego i angielskiego. Tylko 3 tys. samochodów dostarczyła Polsce UNRRA w stanie zupełnie nowym.

Bohaterscy górnicy ratują swych towarzyszy od śmierci

Szczegóły katastrofy w kopalni „Rokitnica"

Obwał węgla na pokładzie 507, który zasypał 12 pracujących górników w kopalni „Rokitnica" nastąpił wskutek silnego wstrząsu tektonicznego. Akcja ratownicza była nadzwyczaj ciężka. Zasypanym groziła śmierć. Dzięki śmiałej jednak inicjatywie sztygara Bendkowskiego oraz bohaterstwu robotników Piotra Ogórka, Maksymiliana Lengnera, Majewskiego, Bartonia, Fr. Rudka, Brunona Heinricha, Adama Witka, Wilhelma Mainka, Piotra Kwoska, Wilhelma Kozioła, Antoniego Kołodzieja i inż. Konrada Drozdowskiego, kierownika wydziału bezpieczeństwa i ratownictwa ZZPW przystąpiono do ratowania zasypanych.

Najcięższym odcinkiem była stara, zamulona diagonala. Celem przedostania się do ofiar katastrofy Witek i Heinrich dwukrotnie przekopali w szlamie kilkumetrowy otwór i wśród ciągłego niebezpieczeństwa, powtórnego tąpnięcia i obwału przyczołgali się przez napotkany po drodze zwał. Oberwali niebezpieczne nawisy, wdarli się na chodnik odbudowy i dotarli do zasypanych współtowarzyszy.

WALKA O ŻYCIE LUDZKIE

Wyprowadzenie 11 górników, wśród których znajdowali się ranni, wymagało poszerzenia wąskiego przejścia w diagonali, ale w końcu 11 górników znalazło się na powierzchni. Pod ziemią pozostał 12-ty. W chwili, kiedy ratujący dzięki nadludzkim wysiłkom znajdowali się w odległości niespełna metra od ostatniego zasypanego górnika, nastąpił powtórny silny wstrząs, który zasypał spieszących z pomocą robotników. Tąpnięcia trwały 40 minut. Mimo to zdołano wyratować żywych Majewskiego i Bartonia, dwaj zaś pozostali Piotr Ogórek i Maksymilian Langer ponieśli bohaterską śmierć pod zwałami węgla.

Po ustaleniu tąpnięć przystąpiono do dalszej akcji ratowniczej i w końcu wydobyto 12-go górnika, który poniósł lekkie obrażenia cielesne.

Poświęcenie i ofiara górników uratowały towarzyszy pracy od pewnej śmierci. Przyczyną katastrofy było pęknięcie piaszczystych łupków spowodowane rabunkową eksploatacją węgla przez Niemców.

CZTERY KOPALNIE OTRZYMAŁY PREMIE

Za owocną pracę w dziedzinie podniesienia bezpieczeństwa pracy w miesiącu lipcu zostały premiowane 4 kopalnie Zjednoczenia Przemysłu Węglowego kop. „Ignacy", „Rymer", „Jankowice" i „Ema".

Premię indywidualną, którą przydzielono kop. „Ema", rozdzielono między dozór i pracowników fizycznych oddziałów, które najwięcej przyczyniły się do zwalczania nieszczęśliwych wypadków. Kopalnia „Ignacy" przyznała premie poza członkami koła bezpieczeństwa pracy również rębaczom, którzy wyróżnili się pod względem wzorowego prowadzenia robót i którzy w latach 1945, 1946, 1947 nie ulegli żadnemu wypadkowi.

Sługusa gestapo — Stanisława Zemana czeka szubienica

Na śmierć przez powieszenie skazany został przez Sąd Specjalny w W-wie Zeman — konfident gestapo.

W czasie okupacji Zeman stał się gorliwym wyznawcą hitlerowskiej teorii rasizmu i zaofiarował swe usługi gestapo. Zeman brał udział w akcji tworzenia gett.

Ma on na swym sumieniu śmierć wielu żydów. Na początku istnienia G.G. Zeman wytropił ukrywającego się w Baniosze żyda, któremu kazał publicznie rozebrać się i następnie zamknął go w lodowni. Na polecenie renegata żandarmi niemieccy żyda tego rozstrzelali.

Oskarżony również wydał w ręce gestapo żydówkę Wandę Kołodziejską za przekonania komunistyczne. Kołodziejską wywieziono do Oświęcimia, gdzie została zamordowana.

Jak gorliwym konfidentem był Zeman, świadczy o tym fakt, że z własnej chęci wywieszał na murach domów w Baniosze pod Warszawą, zredagowane przez siebie afisze, w których pisał o nagrodach pieniężnych za doprowadzenie do gestapo poszukiwanej żydówki Łaji Szmidt. (cz)

Koncert z Pragi

Dnia 10. IX. br. o godz. 21 Polskie Radio transmitowało bezpośrednio z Pragi koncert czeskiej orkiestry symfonicznej.

Jest to jeszcze jeden dowód kulturalnego zbliżenia bratnich narodów słowiańskich.

Należy pogratulować Polskiemu Radiu za wprowadzoną inowację i życzyć dalszej owocnej współpracy z rozgłośniami czechosłowackimi.

S. K.

Kronika łódzka

(Obsługa własna).

PRACA W NOCY

(Kt) Elektrownia łódzka z powodu dalszego remontu maszyn nie może zaopatrzyć wszystkich gałęzi przemysłu w wystarczającą ilość prądu. W związku z tym, łódzki przemysł prywatny przechodzi na pracę nocną. Zmiana ta przyczyni się do odciążenia elektrowni, która musi zapewnić w godzinach dziennych w pierwszym rzędzie prąd podstawowym gałęziom przemysłu z włókiennictwem na czele.

„ŁAŃCUCH" AKTORSKI

Znany aktor Ludwik Sempoliński zapoczątkował łańcuch prasowy na odbudowę Warszawy. Wezwał on do wpłacenia — jako następne ogniwo łańcucha: Stefcię Górską, Hankę Bielicką, Adolfa Dymszę oraz Jerzego Jurandota.

Cafe-Swann
Warszawa, Nowy Świat Nr 3
czynne od godziny 9-ej rano
Codziennie od godziny 5 — 8 wieczorem
PODWIECZORKI TANECZNE
FIVE O'CLOCK TEA
KONSUMCJA ZŁ. 150.—
K 8750-0

Z SERII
»ŻYWOTY NIEUROJONE«
TOM I
L. KRZYWICKI
WSPOMNIENIA
CZY TEL NIK
STRON 278
ZŁ. 460
K. 8498-1

Miliard złotych na powodzian złożyło społeczeństwo

W dniu 12 b.m. odbyło się w Belwederze pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej posiedzenie Prezydium Centralnego Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi. Na posiedzeniu tym min. Rusinek i wicemin. Kościński złożyli sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu. Ze sprawozdania tego wynika, że ofiarność społeczeństwa w tym zakresie osiągnęła wysoką sumę około 1 miliarda złotych.

Specjalnym tematem obrad była akcja przesiedlenia rolników z terenów dotkniętych i nadal zagrożonych powodzią, prowadzona przez Komitet.

Ostatnio przeprowadzona inspekcja na terenach województw olsztyńskiego i gdańskiego dowiodła, iż akcja ta rozwija się pomyślnie.

W związku z tym na prowadzenie dalszej akcji pomocy osiedlonym powodzianom na terenie woj. olsztyńskiego wyasygnowano sumę 5 mil. złotych. Na przeprowadzenie podobnej akcji na terenie woj. gdańskiego wyasygnowano 35 mil. zł.

Na tymże posiedzeniu powzięto decyzję wydatkowania sumy 100 mil. zł. na budowę mostu Śląsko-Dąbrowskiego w Warszawie w związku ze zniesieniem przez powódź mostu wysokowodnego.



50)

Przekład Józefa Brodzkiego

Po wyjściu Franka, nieoczekiwanie wchodzi Adelaida, córka Kelloga.
Grebb usiłuje ukryć wzruszenie:
— Czy Pani pamięta o spotkaniu na jutro.
W tej chwili wszedł Kellog.

Grebb nie przestawał uśmiechać się. Rumieniąc się z lekka i nie wiedząc, co ojciec ma na myśli, zadając jej to pytanie, odpowiedziała:

— Nie chciałam go trudzić... Czy mogę wziąć samochód?

— Naturalnie...

— Doskonale. W takim razie już mnie nie ma. Jestem spóźniona. Do widzenia panu, panie Grebb!

Obdarzyła go nic nie mówiącym, konwencjonalnym uśmiechem, nie podając ręki. Zbliżyła się do ojca, by go pocałować i oczy jej na krótką chwilę z nieokreślonym błyskiem drwiny spoczęły na Grebbie.

— Dobranoc, ojczulku! Nie czekaj na mnie. Wyglądasz na bardzo zmęczonego...

Przeszła przez pokój lekkim i jak zwykle majestatycznym nieco krokiem, a w Grebbie wybuchła naraz niepohamowana chęć pójścia za nią. Było to jednak niemożliwe.

— Ma pan piękną córkę — odezwał się wreszcie.

— Tak. Wkrótce wychodzi za mąż, jak panu wiadomo...

— Owszem wiem. Ten młody człowiek podobał mi się... Więc może byśmy jeszcze na krótko powrócili do sprawy werbunku... Miałbym pewne propozycje...

Kellog zgodził się, potakując głową.

— Ale a propos... Czy ten pański jegomość już poszedł? Czy był tu?...

— O tak... poszedł już... Więc wyobrażam sobie, że w obecnej sytuacji najważniejszą rzeczą było by zacząć od wpakowania naszych ludzi na stanowiska majstrów fabrycznych... Czy zgadza się pan z tym? Bo ja myślę, że...

— Przepraszam pana na chwileczkę — przerwał mu Kellog, podchodząc do okna i otwierając je.

— Adel... Adel...

Samochód, który właśnie ruszał powoli, zatrzymał się.

— Zapomniałem ci powiedzieć, że hamulce działają trochę ciężko. Uważaj, moje dziecko!

Do Grebba doleciał jej głośny śmiech.

— Zdążyłam już to zauważyć! Bądź spokojny!

— Uważaj, proszę cię o to... Może być wypadek...

— Dobrze... dobrze!.. będę jechała ostrożnie...

Zamknął okno i patrzył jeszcze krótką chwilę za odjeżdżającym samochodem. Wrócił na środek pokoju, mówiąc:

— Zdaje się, że będziemy mieli śnieg. Zima zawsze działa na mnie przygnębiająco. Cały dzień jest ciemno... Czy na pana to też działa deprymująco?

— Nie bardzo...

— Czasami mam takie wrażenie, jak gdyby Ameryka w ogóle zapomniała o tym, co to jest słońce, jasne, promienne słońce... Żyjemy jak gdyby w jakimś ciągłym półmroku...

Grebb gładził dłonią włosy, nawijając jeden kosmyk na palec i myśląc w duchu:

„Po miesiącu będę mógł robić z tym sentymentalnym neurastennikiem, co mi się będzie podobało"...

— Ale nadejdą kiedyś prawdziwe słoneczne dni dla Ameryki... Niebo rozjaśni się... — kontynuował Kellog.

— Może przeszlibyśmy do sprawy werbunku? — proponował Grebb, przerywając mu ugrzecznionym tonem dalszą tyradę.

VI.

Niedziela, godz. 11.39 w nocy

Lekka mgła zaczęła opadać na miasto. Strzępy tej mgły krążyły dokoła latarni ulicznych, rozpraszając się, ilekroć powiał silniejszy podmuch wiatru, by później znów powrócić. Powietrze było zimne, przesiąknięte przejmującą wilgocią.

Ziewając szeroko, Prince szedł schodami, wiodącymi na ulicę. Był zmęczony, ale jednocześnie podniesiony na duchu przebiegiem zebrania: postępy, jakie osiągnięto przy montowaniu związku, były widoczne. Nabrał pełno powietrza w płuca i znów ziewnął.

Gdy Ambroży Bishop dogonił go, odwrócił się pytając:

— Na pewno nie sprawi wam kłopotu, jeżeli podwieziecie mnie do domu?

— Ależ nie... najmniejszego...

Bishop, który był świeżo zwerbowanym towarzyszem, był Murzynem. Miał około 35-ciu lat i był, jak na Murzyna, dość chuderlawy i niskiego wzrostu. Był zamiataczem w warsztatach u Jefferson Motors. Była to nędzna praca, źle opłacana, zarezerwowana wyłącznie dla kolorowych robotników.

— Jadę tamtędy... wcale nie muszę nadrabiać drogi...

— Dziękuję... ale słyszałem, jak mówiliście do Willa, że jesteście zmęczeni... Nie liczyłem na to, że mnie ktoś podwiezie, więc — doprawdy — jeżeli wam to sprawia jakąś trudność...

— Ani trochę... Z przyjemnością was podwiozę nawet do samego domu... Jeżeli wolicie podwiozę was do trolley'a, a stamtąd już niedaleko. Więc co? Podwiozę was do ulicy Campan, dobra?...

— Dobra jest.

Kiedy podeszli do samochodu Bishopa, Prince aż gwizdnął ze zdziwienia.

— Patrzcie państwo, Bishop! Skąd macie taki fajny wóz?

Był to Ford, model 1936, zamknięta limuzyna, jakie widuje się przed rządowymi gmachami. Nawet opony były zupełnie nowe, co od razu rzucało się w oczy.

Bishop roześmiał się, drapiąc się po twarzy. Miał cerę niezupełnie czarną, raczej oliwkową, zwłaszcza na zapadniętych policzkach.

— Macie brata, towarzyszu? — zapytał.

— Nie.

— To szkoda... jak się ma brata...

— To waszego brata wóz?

— Aha...

— To wam się poszczęściło... no, no!

— Aha...

Śmiał się, pokazując usta pełne złotych plomb. — Ale nie zawsze udaje mi się korzystać z niego. Brat jest teraz chory, więc jeżdżę sobie. Wszystko jest w tym wozie i ogrzewacz i radio... wszystko...

D. c. n.

JACEK WOŁOWSKI

Szlaki UPA porosły trawą (2)

...i jeszcze raz Kraków

Drukujemy drugi odcinek z cyklu reportaży Jacka Wołowskiego pt. „Szlaki UPA porosły trawą".

Gmach sądu przy ul. Senackiej. Udałem się tam nazajutrz po przybyciu do Krakowa, by posłuchać zeznań Mierzwy i Niepokólczyckiego, które tego dnia przewidywano.

Idąc spotkałem znajomą z czasów okupacji. Wówczas pełniła funkcję łączniczki i była dzielną dziewczyną. Że nie widzieliśmy się cztery lata przywitanie było serdeczne. Spytałem co robi. Odpowiedziała, że pracuje w którymś tam urzędzie, zarabia osiem tysięcy miesięcznie i choć z bidą, jakoś ciągnie.

Potem zgadało się o wspólnych znajomych. Kto w kraju, kto zagranicą, a spośród tych z zagranicy, kto zamierza wrócić.

— Czy wiesz — spytała w pewnej chwili — że Maryśka siedzi?

— Dlaczego? — zdziwiłem się.

— U. B. — odpowiedziała krótko.

— Ale z jakiego powodu? — dopytywałem. — Uprawiała podziemie, czy co do diabła? Może wplątali ją w jakąś aferę finansową? może nieporozumienie?

Milczała chwilę, a potem powiedziała z wyraźną goryczą:

— W tym rzecz, że nic nie zrobiła, a U. B. ją zamknęło. Po prostu dziewczyna złożyła podanie o paszport zagraniczny, a gdy odmówili jej, próbowała przedostać się z Polski do Niemiec przez zieloną granicę. Jakaś organizacja, która zajmowała się przerzucaniem ludzi na tamtą stronę włączyła ją do transportu. Ostatecznie cały transport wpadł, wraz z chłopcami, którzy rzecz organizowali, no i Maryśka siedzi.

Choć deszcz padał, zdjąłem kapelusz i podrapałem się w głowę. Wiedziałem, że Maryśka była serdeczną przyjaciółką mojej znajomej i rzecz chciałem wyjaśnić jak najdelikatniej.

— Powiedz — spytałem — czy gdyby przed wojną przychwycono ciebie albo mnie przechodzących przez zieloną granicę do Niemiec, zamknięto by nas?—

Nie odpowiedziała.

— No widzisz — ciągnąłem, biorąc milczenie za potwierdzenie mojej tezy — przecież obowiązują te same przepisy. Przekraczanie granicy bez zezwolenia jest karane, a poza tym Bóg wie w jakim towarzystwie ją przekraczała. Mogli tam być przemytnicy, szpiedzy, diabli wiedzą kto. A i ci organizatorzy, też licho wie z kogo się składali. —

Popatrzała na mnie ironicznie i wzruszyła ramionami.

— Zmieniłeś się — rzekła obrzucając mnie wzrokiem. — Już nic nie rozumiesz. Gdyby Polska była wolna... — Odwróciła się nagle i bez pożegnania odeszła. Zrobiło mi się przykro, a jednocześnie wpadłem we wściekłość.

— To co — krzyczałem za nią — gdyby Polska była wolna, tak jak ty pojmujesz? Biegałabyś przez zieloną granicę w te i wewte, a straż celna, WOP, czy funkcjonariusze bezpieczeństwa, tylko by ci salutowali, byś pończoch, przełażąc przez krzaki, nie podarła.

✤

Nie wiem, czy mnie słyszała. Słyszeć moje pokrzykiwanie musieli natomiast, choć niedokładnie, robotnicy obijający obok z tynku jakąś ruderę. Jeden z nich przerwał pracę, położył na ziemi młotek, poprawił zawinięte za łokieć rękawy i wolnym krokiem podszedł do mnie.

— Żeś się obywatel ze swoją dziewczyną pokłócił — jął cedzić przez zęby — to nie dowód by Bezpieczeństwo na całą ulicę wyzywać!

— Ki diabeł — pomyślałem i dość prowokacyjnie rzekłem (złość mną trzęsła):

— Umyj sobie pan uszy, byś lepiej słyszał to raz, a czego się mnie pan czepiasz, to dwa.

— Uszy może i mam brudne — odpowiedział tamten flegmatycznie, a czepiam się, żebyś obywatelu, towarzyszy co w bezpiece służą nie obrażał.

Nie! Mówiący, to nie była żadna władza zbrojna. Wypukłość w tylnej kieszeni tworzył jakiś ukryty tam posiłek. Zdradzał to papier, którego strzęp wyłaził spod wąskiej klapy. I zaczepka nie była prowokacją, a raczej odruchową obroną krzywdzonych w mniemaniu robotnika towarzyszy.

W tym stanie rzeczy sprawa została zlikwidowana po przyjacielsku, krótką pogawędką przy papierosie.

Spytałem, co mój rozmówca myśli o toczącym się procesie. Odrzekł:

— Jestem człowiek partyjny i po partyjnemu myślę. Że pan wygląda mi na takiego, co luzem chodzi (niby inicjatywa prywatna) więc powiem tak:

— Jest demokracja, jest Polska i jest polskie demokratyczne państwo. Jeśli bez pańskiej obrazy, pan czy kto inny dla samej demokracji szacunku mieć nie chce — czego broń Boże panu nie zarzucam, a tylko tak przykładowo mówię — to dla Państwa demokratycznego polskiego i dla jego praw, szacunek mieć pan musisz. Łamiesz pan prawa demokratyczne, demokratyczne obyczaje, źle bardzo. Jeśli by jednak ludzie prawa Państwa łamać chcieli, to do kryminału z nimi.

Ci dziś sądzeni, nie tylko demokratyczne, ale państwowe prawa łamali. Krwawo łamali i ciężko odpowiadać za to powinni. Ja ta niczyjej krwi nie żądny. Nie chcę tylko, by Polska kupą gnoju była, w której robaki tam i nazad łażą. Ja chcę, by Państwo demokratyczne polskie było jak donica w rozpalonym piecu, z której dobre bez zakalca ciasto aż przez wierzch się przelewa. Kto donicę psuje, a rysy w niej czyni, albo pęknięcia, ten ciężko karany być musi. Bo demokracja jak to ciasto, miast wyrosnąć w górę, szparami się wtedy rozleje i na gorącej blasze, spali, swąd tylko czyniąc.

Gdy pożegnałem robotnika i odszedłem odeń trochę, zanotowałem rozmowę na gorąco.

Był to bowiem autentyk dobrego gatunku.

✤

Szerokie, słabo oświetlone schody, potem korytarz, do połowy zamalowany brązową farbą, balustrada zrobiona z dwóch zestawionych stołów, gdzie milicjant sprawdza przepustki. Potem jeszcze korytarz i sala rozpraw.

Niewielka, przedzielona balustradą do połowy. Z jednej strony podium dla trybunału, potem ława oskarżonych i stół obrony. Naprzeciw stoły dziennikarskie, pośrodku na wprost dużego, jakby pochylonego ku przodowi krzyża, stojącego na stole sędziowskim, podium dla zeznających.

Po drugiej stronie balustrady publiczność. Przedstawiciele związków zawodowych, delegacje robotników, przedstawiciele władz. Gdy wchodząc na salę, rzuciłem okiem w tamtą stronę, nie dojrzałem tych, których najbardziej w charakterze widzów pragnąłbym zobaczyć: przedstawicieli mieszczaństwa, kawiarnianych typów, szwendających się po Plantach, ludzi nieokreślonego zawodu, no i oczywiście młodzieży akademickiej, jednym słowem tej sfery społeczeństwa, które jest terenem połowu dusz dla NSZ, WiN-u, czy tej nieprawej części PSL-u (wciąż bowiem sądzę, iż i w tym stronnictwie jest duży procent elementu ideowego, który będąc nawet w zasadniczej opozycji do polityki rządu potrafiłby tę opozycję uprawiać w ramach obowiązującego prawa i prawa tego nie deptać).

Niestety wśród widzów tej sfery właśnie brakło. Szkoda. Dla nich lekcja procesu była bardziej potrzebna niż dla tych, którzy publiczność tworzyli. A lekcja była pouczająca.

✤

Trafiłem na zeznania Mierzwy. Stał na podium dla świadków w swobodnej niewymuszonej postawie i zwrócony w stronę sędziów odpowiadał na pytania prokuratora. Chodziło o materiały, które u niego w lokalu PSL znaleziono. Wśród materiałów były dane dotyczące obronności państwa, a dostarczone przez któregoś ze współpracowników oskarżonego.

Pytanie i odpowiedź, pytanie i odpowiedź.

— Czy pan wiedział jakiej treści były materiały?

— Tak.

—Co pan zrobił stwierdziwszy, że współpracownik doręcza materiały o charakterze szpiegowskim?

— Poleciłem mu zaprzestać dostarczania materiałów i zerwać z ludźmi, którzy mu je dawali.

— Posłuchał pana?

— Nie.

— Co pan zrobił wtedy?

— Zwróciłem mu ponownie uwagę.

— Czemu pan nie zawiadomił władz bezpieczeństwa, iż dostarczane mu są materiały szpiegowskie?

Chwilę cisza, a potem wraz ze wzruszeniem ramion odpowiedź:

— Trudno denuncjować kolegę i towarzysza pracy.

— A gdyby teraz, gdy wie już pan z zeznań innych oskarżonych, że materiały były kopiami materiałów dostarczanych wywiadom obcym, czy pomógłby pan władzom bezpieczeństwa wykryć szpiegów?

Znów chwila ciszy, znacznie dłuższa. Potem na twarzy Mierzwy zjawia się ironiczny uśmiech.

— Chyba znów ograniczyłbym się do ostrzeżenia kolegi, by nie kontaktował się z podziemiem i zaniechał roboty.

✤

Oto punkt widzenia wytrawnego polityka, starego działacza społecznego, człowieka, któremu wielu innych ludzi wierzyło, ufało i z nim losy swe wiązało na dolę i niedolę.

Czy gdyby przed wojną Mierzwa będący w ostrej opozycji do rządu, Mierzwa bliski sercu uczeń prześladowanego wówczas Witosa, stwierdził, iż ktoś z jego partii kontaktuje się z organizacją pragnącą siłą obalić ustrój państwowy, kontaktuje się z wywiadem obcym, też ograniczyłby się do zwrócenia koledze uwagi?...

Wątpię.

Przypuszczam raczej, iż powszechny niechęć do defensywy, zawiadomiłby ją o tym, a jeśli nie ją, to przynajmniej kontrwywiad wojskowy. Bo wówczas Mierzwa choć w opozycji i choć wyklinający rząd, stał na gruncie państwowości polskiej.

To również nie pozwoliłoby mu wówczas domagać się od obcych państw kontroli wyborów w Polsce, choć wyniki ich uważał za fałszowane i z góry przesądzone.

Dziś na równi z moją młodą znajomą, którą spotkałem idąc do sądu uważa Polskę za chlew otwarty z każdej strony i dostępny każdej penetracji. Młoda znajoma oburzała się, iż kogoś zamknęli, bo nielegalnie przekroczył granicę, Mierzwa o tyle starszy wiekiem i doświadczeniem, fakt iż ktoś pod jego bokiem uprawia szpiegostwo, uważał nieomal za objaw normalny, tak jak za normalny objaw uważał, iż PSL zwróciło się w swoim czasie do Związku Radzieckiego z prośbą o kontrolę nad wyborami w Polsce. (WiN w tym samym czasie zwrócił się z prośbą o to samo do Organizacji Narodów Zjednoczonych).

Jakiś niezrozumiały zanik instynktu państwowego, instynktu suwerenności państwowej, który dla polityka winien być czymś podstawowym. Jakiś ponury pogląd streszczający się w rozumowaniu: — Jeśli Państwo Polskie nie jest takie jakiegośmy sobie życzyli, to niech raczej to Państwo przepadnie na wieki. Tak jak niech na marne pójdzie krew obficie przelana po to, by Polska powstała.

I chciało by się zawołać pod adresem Mierzwy i tysięcy jemu podobnych:

— Ludzie, wy mierzycie Polskę krótką miarą życia jednego pokolenia i jednego pokolenia poglądami. Polskę trzeba mierzyć poglądami dziesiątek i setek pokoleń, które dorastają, rodzą się lub narodzić się mają. I jak mówił robotnik, z którym gawędziłem — nie wolno szczerbić i rozbijać formy, w której ciasto się piecze, w której wszyscy się zmieścimy. Nie wolno rozbijać Państwa.

A wy to czynicie.

✤

Niepokólczycki stwierdził, iż wiedział o akcji „odpluskwiania" polegającej na szerzeniu wśród społeczeństwa świadomie kłamliwych wiadomości o sytuacji w kraju, przyznał się, iż organizacja WiN dokonywała mordów na żołnierzach, na żołnierzach KBW, na funkcjonariuszach Bezpieczeństwa i na przeciwnikach politycznych, przyznał, iż organizacja jego trudniła się szpiegostwem, a dane przesyłała zagranicę. Przyznał, iż ostatecznym celem organizacji było obalenie siłą ustroju Państwa.

Słuchałem jego zeznań i wiedziałem, że zeznania te nie były wymuszone. Wiedziałem dlatego, iż słabsi od niego ludzie, w czasie okupacji, badani całymi miesiącami potrafili nie powiedzieć ani słowa, a potem umrzeć.

Jeśli Niepokólczycki przyznał się, to nie ze strachu przed bólem, nie na skutek załamania nerwowego. On musiał — inaczej by się nie przyznał — przekonać się, iż błądził. Przekonał się niestety dopiero w więzieniu, a stwierdził to dopiero przed sądem.

✤

Czy Niepokólczycki wraz z resztkami WiN-u walczył za dobrą sprawę? Źle jest być megalomanem. Źle również cierpieć na mikromanię. My często wpadamy z jednej ostateczności w drugą — co zresztą jest najgorsze.

Raz słyszymy, że jesteśmy jakąś mało ważną republiką Zw. Radzieckiego, a zaraz że pępkiem świata, o którego istnienie mocarstwa gotowe są wypowiedzieć sobie wojnę. WiN, jak również ci peeselowcy, którzy z nim sympatyzują lub nawet współpracują uzależniali swoje zwycięstwo od wybuchu trzeciej wojny światowej, tej trzeciej wojny oczekiwali i społeczeństwu kazali jej czekać.

Byłem ostatnio parę razy zagranicą i stwierdziłem, iż trzecia wojna uchodzi tam za swojego rodzaju węża morskiego, o którym się mówi, lecz którego nikt na serio nie bierze.

A u nas? Gdyby nie brutalna nieraz energia władz bezpieczeństwa nie w obliczu trzeciej wojny, lecz stalibyśmy dziś w obliczu innej wojny. Wojny domowej.

W czasie okupacji straciliśmy 7 milionów ludzi, dwa razy tyle stracilibyśmy mordując się wzajemnie, paląc sobie osady, niszcząc fabryki. No a potem, pozostałaby garść ludzi i szmat zniszczonej ziemi, a wszystko to nie byłoby już w stanie, nie tylko utrzymać obecnych granic, lecz w ogóle zorganizować się w państwo.

* * *

Oto refleksje z krótkiego pobytu w Krakowie. Refleksje te przypominały mi się aż zbyt często, kiedy wędrowałem po zarastających dziś szlakach UPA. Szlakach tak obficie zroszonych krwią żołnierza polskiego.

Jacek Wołowski

Gimnazja klimatyczne
dla zagrożonych gruźlicą

W trosce o zdrowie i siłę fizyczną młodzieży szkolnej, Kuratorium Okręgu Wrocławskiego organizuje na Dolnym Śląsku dwa gimnazja klimatyczne, przeznaczone dla młodzieży szkolnej, zagrożonej gruźlicą. Szkoły te powstaną w Szklarskiej Porębie i Lądku-Zdroju, gdzie znajdą wygodne pomieszczenie. Zarówno sale szkolne jak i internaty, są wyposażone i subsydiowane przez Tow. Popierania Burs i Stypendiów. Młodzież do tych ośrodków kierowana będzie przymusowo, za specjalnym zleceniem lekarskim. Gimnazjum klimatyczne w Szklarskiej Porębie przeznaczone jest dla młodzieży z całej Polski, zaś w Lądku-Zdroju — dla młodzieży z Dolnego Śląska

Nowe dekrety
w Dzienniku Ustaw RP

Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. następujących dekretów:

o wycofaniu z obiegu niemieckiego bilonu metalowego,

o przejściu na własność Państwa mienia pozostałego po osobach przesiedlonych do ZSRR,

o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r. o Komunalnych Kasach Oszczędności,

o zakresie działania urzędu ministra Leśnictwa,

o upaństwowieniu Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego,

o uchyleniu rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 15 lipca 1927 r. w sprawie wymiarów cegły używanej przy budowie,

o utworzeniu Państwowego Instytutu Naukowego Leczniczych Surowców Roślinnych,

o uregulowaniu położenia prawnego kościoła ewangelicko - reformowanego w Rzeczypospolitej Polskiej, kościoła mariawickiego i kościoła staro-katolickiego,

o organizacji i zakresie działania władz administracji morskiej.

Na Dziedzińcu Uniwersytetu

Rozmowy o egzaminach, roku wstępnym
i wiedzy o Polsce współczesnej

Na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego na kamiennych schodkach przed budynkiem czytelni siedzi dwóch młodych ludzi. Wokół trawników, zalanych słońcem, spacerują dziesiątki innych. Pomimo, iż termin składania podań o przyjęcie na pierwszy rok studiów Uniwersytetu Warszawskiego minął już z dniem 1 września, przychodzą tu jeszcze niemal każdego ranka. Załatwiają ostatnie drobne formalności, śledzą ciekawie wszystkie obwieszczenia.

— Żeby to już było po wszystkim — wzdycha jeden z siedzących. — Nie jestem pewny, czy zdam. Diabli nadali z tym egzaminem. I to ma się nazywać, że wszystkie uczelnie stoją przed nami otworem!

— Ja też nie wiem, czy zdam — powiedział kolega pesymistycznie nastrojonego młodego człowieka. — Ale wprowadzenie egzaminów wstępnych wydaje mi się jednak słuszne. W naszym przecież interesie leży ażebyśmy, po ukończeniu studiów dobrze byli przygotowani do pracy zawodowej. Pracownie i laboratoria, chociaż już w dużej mierze odbudowane i urządzone, nie mogłyby pomieścić takiej liczby studentów, jaka zapisuje się na uczelnie. Poza tym poszczególne wydziały winna kończyć taka liczba absolwentów, która mniej więcej odpowiada faktycznemu zapotrzebowaniu. W przeciwnym wypadku tworzylibyśmy tylko kadry przyszłej bezrobotnej inteligencji.

— Inaczej będziesz gadał, jak się „oblejesz" — mruknął pesymista.

✤

Egzaminy już za kilka dni. Zależy od wydziału. Np. na wydziale prawa ogłoszono już na dzień 9 września. Kandydaci na inne wydziały wciąż się dowiadują o termin. Na razie ważą się losy tych słuchaczy, którzy spodziewają się zwolnienia od egzaminu. A takich będzie 20% — dziewcząt i chłopców ze świadectwem maturalnym, a jednocześnie posiadających pewne zasługi.

Najwięcej osób zapisało się na wydział lekarski, bo aż 727, gdy tymczasem miejsc jest tylko 250. Drugie z kolei miejsce pod względem frekwencji zajmuje wydział matematyczno przyrodniczy — 582 osoby (miejsc 300), dalej wydział humanistyczny — 534 podania (miejsc 450), wydział farmaceutyczny 283 podania (miejsc 80) i wreszcie wydział weterynaryjny 143 osoby (miejsc 100).

Przy ograniczeniu miejsc słuszne jest, aby egzamin wstępny dokonał pewnej selekcji. Jedna z dziewcząt, która dwa lata temu otrzymała maturę i w b.r. złożyła podanie o przyjęcie na wydział humanistyczny, ogromnie się zdziwiła, iż będzie poddana egzaminowi z nauki o Polsce współczesnej.

— Przecież my dopiero tworzymy historię — powiedziała — jesteśmy świadkami przemian i ich współtwórcami. A więc orientujemy się doskonale i egzamin z tego jest zupełnie niepotrzebny.

A jednak, jak wykazało już doświadczenie, egzamin z nauki o Polsce współczesnej jest uzasadniony. Tegoroczni maturzyści często nie orientowali się w zagadnieniach dzisiejszej rzeczywistości, błądząc w ocenach i fałszywie komentując niektóre zjawiska. Współczesne życie zbiorowe wymaga jak największego udziału specjalistów i organizatorów, ale muszą to być ludzie, którzy zdają sobie sprawę z kierunku dokonywanych przemian. Niechętny lub nieprzemyślany stosunek do otaczającej ich rzeczywistości, nie pozostanie bez wpływu na ich ofiarność i zapał w pracy zawodowej. Tych rzeczy nie da się oddzielić wyimaginowanym murem.

✤

Na pierwszy rok studiów dostanie się bez egzaminu również pewien procent młodzieży z t.zw. roku wstępnego. Są to dzieci robotników, chłopów. warstw, które wciąż jeszcze faktycznie mają utrudniony dostęp do wyższego szkolnictwa. A właśnie w tych warstwach kryje się olbrzymi potencjał ludzi, którzy powinni wejść w szeregi specjalistów i organizatorów. Ludzie ci pod pewnymi względami mają większy zasób wiedzy aniżeli niektórzy posiadający formalny papierek.

I mylą się ci wszyscy, którzy twierdzą, iż wprowadzenie roku wstępnego na uczelniach wyższych to fabrykacja półinteligentów. Profesorowie wykładający na roku wstępnym jak również korepetytorzy, rekrutujący się ze studentów a pomagający w nauce „wstępniakom" są jak najlepszego zdania o tej młodzieży. Ci, którzy zdali egzamin końcowy i już w ub. roku akademickim dostali się na pierwszy rok studiów, to były jednostki naprawdę zdolne, często wyprzedzające w nauce kolegów z maturami, przewyższające wiedzą i inteligencją tych ostatnich. Oczywiście, iż na rok wstępny dostaje się różny element i na różnym poziomie intelektualnym. Pewna część niewątpliwie odpadnie, ale znaczna liczba ukończy studia i fakt ten stokrotnie usprawiedliwia wprowadzenie roku wstępnego.

Rady Zakładowe, organizacje i wszelkie stowarzyszenia winny wyszukiwać wśród ludzi pracy takie jednostki, które wykazują zapał do nauki, inteligencję i wolę samokształcenia i kierować je na wyższe studia. Kwestia ta jednak wciąż jeszcze zbyt mało absorbuje niektóre fabryki czy powiatowe Zw. Samopomocy Chłopskiej. Dowodem tego są liczne listy, jakie napływają do naszej Redakcji od młodzieży wiejskiej i miejskiej którą nikt się nie interesuje lub też odmawia pomocy, wyrządzając tym krzywdę nie tylko samej młodzieży, ale również całemu społeczeństwu. Być może, iż wśród tych ludzi mielibyśmy doskonałych specjalistów, nauczycieli, administratorów.

Zmiana systemu przyjęć na b. rok akademicki już okazała się jednym z najtrafniejszych posunięć naszego rządu na drodze do upowszechnienia kultury. Bez tego posunięcia które wielu przeraża swoją rewolucyjnością, szkolnictwo wyższe pozostałoby jeszcze długie lata niedostępną twierdzą dla tysięcy wybitnie zdolnych, ale pozbawionych cenzusu dzieci robotniczych i chłopskich. (J)

Więcej łóżek szpitalnych
niż przed wojną

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego pod koniec 1946 r. było w Polsce 631 szpitali (w 1938 — 632), które posiadały 90 948 łóżek (w 1938 r. — 69.361). Obecnie na 10 000 mieszkańców mamy 38 łóżek szpitalnych — przed wojną było ich tylko 20

Największy wzrost osiągnęła liczba ośrodków zdrowia — w końcu ub. roku było ich 823 (przed wojną — 482). Z nowych placówek — których nie było przed wojną — zasługują na uwagę przychodnie przeciwreumatyczne — jest ich 17, oraz ruchome ambulanse dentystyczne — 22.

Specjalne urządzenia filmowe
w Sejmie

„Film Polski" wybudował w Sejmie specjalne urządzenia, które pozwalają na dokonywanie zdjęć filmowych podczas posiedzeń Sejmu nie utrudniając toku obrad każdorazowym instalowaniem aparatów i reflektorów.

Jest to pierwsza tego rodzaju instalacja w Europie. (mg).

Może już niedługo

Ogród Botaniczny
będzie otwarty dla publiczności stolicy

Na bramie warszawskiego Ogrodu Botanicznego wisi od dwóch lat tabliczka, „ogród zamknięty".

Podczas działań wojennych w r. 1939 ogród został poważnie uszkodzony bombardowaniem lotniczym i artyleryjskim, lecz został uporządkowany i wkrótce będzie oddany do użytku.

Gdy wybuchło powstanie w 1944 r. Niemcy wyniszczyli dużo krzewów i roślin a budynki oraz obserwatorium astronomiczne podpalili.

Po wypędzeniu Niemców rozpoczęto wkrótce prace nad uporządkowaniem terenu ogrodu. Dzięki wydatnej pomocy BOS, osobistej interwencji Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta oraz pracy organizacji młodzieżowych zrobiono bramę, wyremontowano ogrodzenie i uprzątnięto gruzy.

Wybudowano również barak, w którym znaleźli schronienie pracownicy i kancelaria.

Obecnie aleje są czysto utrzymane. kwietniki obsadzono roślinami kwitnącymi tak, że wydaje się, że nic nie stoi na przeszkodzie w otwarciu ogrodu dla publiczności. Ogród nie posiada jednak wystarczającej liczby pracowników. Nad utrzymaniem porządku pracuje zaledwie 6 osób. Potrzeba jest natomiast 20 osób na okres letni i około 10 osób na zimę. Potrzeba jest także 2—3 uzbrojonych strażników, bo amatorów szabru nawet roślinnego, nigdy w Warszawie nie zabraknie.

Obecnie zatwierdzono plany budynków, znajdujących się na terenie ogrodu i przy pomocy Min. Odbudowy oraz Min. Oświaty zostaną rozpoczęte niebawem prace remontowe. Odbudowa zniszczonych szklarni zostanie zakończona przed pierwszymi mrozami.

Opiekun ogrodu prof. dr. Kobendza żywi nadzieję, że mimo trudności, Ogród Botaniczny, tak związany z historią naszego miasta, dźwignie się z ruin i może już niedługo będzie dostępny dla publiczności. (S. K.)

Do 6 kg. wagi przybywało dzieciom
na koloniach warszawskiego PCK

W roku bieżącym akcja letnia objęła znacznie szersze rozmiary niż w roku ubiegłym. Okręg Warszawski PCK zgodnie z postanowieniem Ministerstwa Oświaty podjął duży wysiłek zmierzający do objęcia koloniami letnimi jak największej liczby dzieci.

Ogółem akcja tegoroczna kolonii letnich Okręgu Warszawskiego PCK obejmowała 1.200 dzieci w wieku od 6 do 18 lat.

Intensywność odżywiania, racjonalny rozkład dnia spowodowały przyrost na wadze dzieci przeciętnie 3 kg. Zanotowano nawet w różnych koloniach wzrost wagi o 6 kg.

Poza akcją letnią w kraju 6 dzieci wyjechało do Danii na okres 3 miesięcy, 1 do Czechosłowacji na 2 miesiące i 1 do Norwegii na 2 miesiące.

Akcja kolonijna Okręgu poza lipcem i sierpniem rozszerzyła swoją opiekę na najbiedniejszą i chorowitą młodzież na dalsze miesiące w domach turnusowych Okręgu. Dzieci pozostające na dalsze miesiące otrzymują poza intensywnym odżywianiem naukę w zakresie 6 klas szkoły powszechnej.

ANTYKWARIAT
»TIZIANO«
KOMIS KUPNO
Rekonstrukcja Dzieł Sztuki
Warszawa Al. Stalina 30
Otwarcie 20 września
30/50

Żadna legitymacja partyjna

nie może być płaszczykiem do pokrycia nadużyć

powiedział min. Rusinek na wczorajszym wiecu

Już w sobotę udekorowane miasto flagami narodowymi i sztandarami czerwonymi z trójstrzałowym znakiem PPS zapowiadało wielkie uroczystości niedzielnego otwarcia II-go Wojewódzkiego Zjazdu PPS i odsłonięcia sztandaru WK PPS, które zaszczycili swoją obecnością: minister Pracy i Opieki Społecznej ob. Rusinek, wiceminister Skarbu ob. Dietrich i przedstawiciele CKW PPS i OM TUR: ob. ob. Dąbrowski, Gutt i Mulak.

Uroczystości rozpoczęła akademia w Teatrze Miejskim. Zjazd otworzył przewodniczący WK PPS w Olsztynie wicewojewoda mgr Koral, powołując kilkunastoosobowe prezydium i oddając głos wiceministrowi Dietrichowi, który powitał zjazd i wygłosił dłuższy referat, obrazujący całość walk o socjalizm.

Z kolei powitali zjazd przedstawiciele: PPR, Str. Demokratycznego i Str. Pracy, oraz w imieniu Rządu wojewoda olsztyński mgr Jaśkiewicz.

Po części oficjalnej, wszyscy przeszli na Plac Wolności, gdzie po odczytaniu aktu erekcyjnego przez ob. Łukasiewicza, minister Rusinek dokonał odsłonięcia sztandaru WK PPS. Po czym nastąpiło wbijanie gwoździ i wpisywanie się do księgi pamiątkowej.

Plac Wolności zalegały olbrzymie tłumy mieszkańców Olsztyna, którzy uczestniczyli w wielkiej uroczystości Polskiej Partii Socjalistycznej.

Do zgromadzonych olsztynian wygłosił przemówienie cieszący się u nas ogromną sympatią minister Rusinek.

(Przemówienie to podajemy poniżej w skróceniu).

PRZEMÓWIENIE MINISTRA RUSINKA

Fakt, że manifestacja dziś odbywa się na centralnym placu prastarego Olsztyna, gdzie tak niedawno jeszcze rezydowali hitlerowscy wodzowie, a w sąsiedztwie rozbijali swoje główne kwatery Hitler i Goering — nasuwa szczególne refleksje. Ze światoburczych planów tych, których hasłem była wojna, programem — podbój narodów słowiańskich, celem — hegemonia nad światem — nie zostało nic. A ci, którzy przeszli drogę męczeństwa od więzień przez obozy koncentracyjne i ci, co szli przez pola walk od Lenino do Berlina tu, w Olsztynie głoszą dziś, że ziemie te są nasze i nie ma siły, która mogłaby je nam odebrać.

Min. Rusinek zaanalizował koncepcję, jaką współtworzyła w podziemiach PPS — koncepcję jednolitego frontu obozu robotniczego współdziałania z chłopami i pracującą inteligencją.

DROGA STABILIZACJI

Wybraliśmy drogę stabilizacji wewnętrznej i mądrej polityki zagranicznej, drogę, która oznaczona jest słupami granicznymi na Odrze i Nysie. Dzięki tej drodze mamy 500 km wybrzeża, Gdańsk i Szczecin, Wrocław i Olsztyn — mamy je dziś, jutro i zawsze. (Oklaski).

Polska w nowych granicach — to start do siły, potęgi, do dobrobytu Rzeczpospolitej i Jej obywateli.

Robimy wszystko, aby jak najszybciej odbudować nasze życie gospodarcze, aby w oparciu o zaufanie narodu i dzięki wysiłkowi klasy pracującej osiągnąć cele wyznaczone w planie trzyletnim, którego wykonanie jest warunkiem podwyższenia stopy życiowej. Wiemy, że życie wasze jest nieraz trudne, warunki bytu [illegible] materialnego niełatwe. Wszyscy rozumiemy jednak, że wykonanie zamierzeń gospodarczych, chociaż wymaga wielu trudów i ofiar, jest konieczne.

Społeczeństwo polskie może być dumne z dotychczasowych osiągnięć, które budzą podziw wszystkich przybyszy zagranicznych i stanowią niewątpliwie czynnik, który wyróżnia Polskę spośród wszystkich krajów Europy.

JESTEŚMY GOTOWI WYTĘPIĆ...

Pracujemy ciężko, ale radością i dumą napawa nas fakt, że nie jest to praca dla międzynarodowego kapitału, że obcy kapitalista nie będzie już odcinał od pakietów akcji kuponów zroszonych potem i krwią robotnika polskiego.

Wiemy, że są jeszcze niedociągnięcia, że istnieją jeszcze kacykowie i mają miejsce nadużycia. Jesteśmy gotowi je jednak wytępić do końca, tak energicznie, jak wytępiliśmy już wiele zbrodni i wykryliśmy nie jedną nieuczciwość.

Gorąco przyjęte zostało przez zebranych stwierdzenie min. Rusinka, że legitymacja PPS, ani **legitymacja żadnej innej partji demokratycznej nie może być i nie będzie płaszczykiem do pokrywania nadużyć, tak jak nie będzie takim płaszczykiem zajmowanie jakiegokolwiek urzędu państwowego czy funkcji społecznej.**

Ten sztandar jest też symbolem ideałów i dążeń nurtujących cały naród, ideałów i dążeń klasy robotniczej. Ten sztandar, tak jak i wszystkie sztandary tu zgromadzone, sztandary bratniej PPR i pozostałych partij demokratycznych, symbolizują podobne treści — symbolizują pracę dla wielkości Rzeczpospolitej, walkę o pokój wewnętrzny i na zewnątrz, dążenie do jedności w narodzie.

Przemówienie swoje zakończył minister Rusinek okrzykiem na cześć jednolitego frontu, jedności sił demokratycznych i całego narodu, na cześć pracy dla odbudowy i dobrobytu Polski.

Orkiestra odegrała „Czerwony sztandar".

* * *

Po przemówieniu min. Rusinka, nagrodzonym hucznymi oklaskami zebranych, przemówił do młodzieży wiceprzewodn. CK OM TUR ob. Mulak, po czym nastąpiło wręczenie sztandaru przewodn. KW PPS ob. Koralowi przez ministra Rusinka, z kolei sztandar przekazano w ręce chorążego partyjnego.

DEFILADA

Barwna, strojna, mieniąca się czerwienią i bielą licznych sztandarów, przeszła głównymi ulicami miasta. Sprężystym krokiem maszerowały oddziały OM TUR, pow. komitetów PPS i koła zakładowe.

Uśmiechało się wrześniowe słońce, tłumy nie przestawały oklaskiwać defilującą młodzież — naszą chlubę, przyszłość i gwarancję odbudowy zniszczonej Polski. **(ja.)**

Stałe legitymacje PPR

otrzymają pracownicy Wojew. i Miejskiego Komitetów

W piątek 12 bm., w świetlicy Wojew. Komitetu PPR w Olsztynie, odbyła się uroczystość wręczenia stałych legitymacji partyjnych pracownikom Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu PPR.

W pięknie udekorowanej sali świetlicy zgromadziło się kilkadziesiąt osób, na czele z płk. Palką, szefem Woj. Urzędu Bez. Publ., płk. Skutelim, komendantem Woj. M. O. mjr. Krzemińskim, ob. Rogowskim, dyr. O. U. L.

Zebraniu przewodniczył w otoczeniu 5-cioosobowego prezydium I-szy sekretarz Woj. Kom. PPR ob. Kalinowski.

Rozdanie legitymacji poprzedzone zostało referatem ideowym, wygłoszonym z prawdziwą swadą ludowego mówcy przez ob. Ćwieka, który nakreślił historię długoletnich walk proletariatu polskiego z burżuazją sanacyjną i faszyzmem hitlerowskim.

Zgodnie ze zwyczajem, ob. Ćwiek, pierwszy sekretarz Miejsk. Komitetu PPR przystąpił do wydania legitymacji najbardziej zasłużonym bojownikom Partii na terenie województwa olsztyńskiego, charakteryzując pokrótce sylwetki i zasługi poszczególnych działaczy partyjnych.

Pierwszy otrzymał legitymację ob. Ryszard Kalinowski, I-szy sekretarz Wojew. Komitetu PPR w Olsztynie, drugi ob. Rajewski, II-gi sekretarz Wojew. Kom. PPR.

Wielkie wzruszenie zapanowało na sali, kiedy z rąk ob. Ćwieka odbierał legitymację ob. Stanisław Lange. Wypróbowany bojownik, wierny syn ludu pracującego i czynny agitator w okresie wyborczym miał łzy w oczach i nie mógł początkowo przemówić ani słowa.

Wszyscy, którzy otrzymali legitymacje dziękowali za zaufanie i przyrzekali oddać wszystkie swe siły w walce o prawa ludu pracującego.

Odśpiewanie „Międzynarodówki" i „Roty" zakończyło oficjalną część uroczystości. (z. p.)

Spółdzielczość w walce o nowego człowieka

W dniu 28 bm. odbędą się w całej Polsce uroczystości poświęcone ruchowi spółdzielczemu. Wzorem lat ubiegłych, wrzesień stał się w życiu spółdzielczym miesiącem wzmożonej propagandy.

Spółdzielczość wnosi w zorganizowane życie gospodarcze pierwiastki zdrowego i uczciwie pojętego handlu. Ruch spółdzielczy coraz usilniej wnika w życie zbiorowe narodu, dając z siebie to wszystko, co zmierza do sprawiedliwości, ładu i logiki handlowo - gospodarczej i wyklucza wyzysk i poniżenie szerokich mas ludności pracującej.

Że te szerokie masy społeczeństwa pracującego stanowią dzisiaj, po dwóch latach samodzielnej gospodarki państwowej, trzon ruchu spółdzielczego, że grają w tym ruchu główną rolę, będąc jednocześnie jego podporą i oparciem—nie jest dla nikogo tajemnicą. Świadczy o tym masowy udział członków, rekrutujących się z warstw pracujących.

W rozbudowie dotychczasowej ruchu spółdzielczego, dominował jednak czynnik gospodarczy. Zniszczenie materialne państwa i społeczeństwa stało się w nowych warunkach ustrojowych głównym bodźcem do rozbudowy spółdzielczości, w oparciu o najszersze masy społeczeństwa. Znany slogan „przez Spółdzielczość do dobrobytu" — nie jest w tych warunkach tylko hasłem, lecz rzeczywistym wyrazem dążeń społeczeństwa, pragnącego budować nowe wartości materialne na płaszczyźnie spółdzielczej.

Wiecznie żywe i zawsze aktualne pragnienie człowieka, zmierzające do osiągnięcia pewnych wartości materialnych, może być zrealizowane jednak dopiero wtedy, gdy odbudowę gospodarczą poprzedzi przebudowa duchowa.

Walka o nowego człowieka, w którym pierwiastek wyzysku i chciwości ustąpiłby na korzyść sprawiedliwości, jest walką o nową moralność i nową etykę. Im dłużej będzie trwała przebudowa psychiki ludzkiej, tym dłużej będzie trwał proces kształcenia się nowych form gospodarczych, gwarantujących każdej warstwie społecznej dobrobyt materialny i sprawiedliwy oraz podział zysków państwowych i społecznych.

Spółdzielczość pragnie wziąć żywy udział w tej walce o nowego człowieka. Dobro ruchu spółdzielczego zależy w dużej mierze od moralności i etyki społeczeństwa. Spółdzielczość, jak może żadna inna ideologia, oparta jest przede wszystkim na duchowych wartościach narodu. Jego etyka będzie etyką ruchu spółdzielczego. Jego moralność będzie moralnością spółdzielczości. Ruch spółdzielczy, w nowych warunkach ustrojowych, musi wychować człowieka, rozumiejącego istotne znaczenie i wartości, wynikające z ideologii tego ruchu.

Walka o niego trwa. Warto przypomnieć o tej walce właśnie dziś, w miesiącu spółdzielczym. Zem

Wypadek samochodowy

prezydenta miasta

W dniu wczorajszym, w godzinach przedpołudniowych, na skrzyżowaniu ulic — Partyzantów i 1-go Maja, zdarzył się wypadek samochodowy, który tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi nie pociągnął za sobą śmiertelnych ofiar.

Na samochód osobowy, w którym znajdował się prezydent m. Olsztyna ob. Pałucki z rodziną, najechał na zakręcie w pełnym biegu motocyklista, prowadzący maszynę z nadmierną szybkością i kawalerską fantazją. O zatrzymaniu wozu osobowego nie było już mowy. Również wyminięcie motocykla lub nagły zwrot na chodnik ze względu na wzmożony ruch pieszych w tym punkcie, powiększyłoby tylko ilość ofiar. Na oczach dziesiątków widzów nastąpiło zderzenie.

Motocykl uderzył w bok samochodu, powodując rozbicie drzwiczek i demolując boczną ścianę wozu.

Wszystkie osoby znajdujące się w samochodzie wyszły z wypadku bez szwanku. Niefortunny kierowca motocykla doznał tłuczonych ran głowy i poranienia rąk. Opatrzono go na miejscu, zakładając tymczasowe opatrunki.

Milicja spisała protokół, zasięgając opinii naocznych świadków. Szczegółowe badania stwierdziły, że całkowitą winę ponosi kierowca motocykla.

Na podkreślenie zasługuje stanowisko prezydenta Pałuckiego, który w związku z uroczystościami odbywającymi się w Olsztynie, umorzyć dochodzenie i odpowiedzialność kierowcy motocykla, licząc się za to zwrotu kosztów związanych z naprawą wozu.

Konferencja

Oddz. Państw. Urzędu Repatriacyjnego

Dziś t. j. w poniedziałek dnia 15 b. m. rozpoczyna się parodniowa konferencja naczelników powiatowych Oddziału Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. **(per.)**

Rybol otworzył w Olsztynie jeszcze jeden sklep

W ubiegły piątek przybył Olsztynowi jeszcze jeden nowy piękny sklep. „Rybol" uruchomiony przez [illegible]sztyński przemysł rybny i konserwowy.

„Rybol" jest niejako pionierskim przedsięwzięciem, wykorzystuje wyłącznie ryby z naszych jezior, cała produkcja prowadzona jest w Olsztynie i już zdobyła sobie bardzo szeroki rynek krajowy, a nawet zaczyna się przetworami „Rybolu" interesować zagranica.

Konserwy rybne rozmaitych gatunków, konserwowane szyjki rakowe, doskonała śledziowa pasta, a nawet sardelki z ryby — są b. dobre i przy stałym zapowiadającym się rozwoju tej pożytecznej placówki niewątpliwie będą zainteresowywać coraz szersze koła konsumentów.

Sklep urządzony skromnie, lecz bardzo estetycznie, jest jednym z kolejnych osiągnięć „Rybolu", któremu życzymy powodzenia i dalszego rozwoju.

W związku z otwarciem sklepu „Rybolu" w najbliższych dniach nadany będzie reportaż naszego współpracownika o pracy samych warsztatów przetwórczych. **(z. a.)**

Dzień Olsztyna

[illegible]ŁOWA UZNANIA

[illegible] sobotnich obrad Prezydium WK [illegible]W wojewoda olsztyński mgr Jaśkiewicz podziękował „Życiu Olsztyńskiemu" za pozytywny stosunek do sprawy odbudowy Warszawy.

Spełniamy tylko nasz obowiązek obywatelski, Panie Wojewodo!

O KIOSK Z WODĄ MINERALNĄ

Wyjątkowo piękna pogoda sprzyjała wczorajszym uroczystościom w Olsztynie.

„Na marginesie" panujących upałów, w obliczu tłumów ludzi — rzuca się w oczy brak w centrum miasta np. przy pl. Wolności, pięknego kiosku z papierosami i wodą.

Wszak mamy tyle doskonałych wód mineralnych, czyby nie można było dostarczyć je też i do Olsztyna?

(j.w.)

[illegible]KWIETNIK [illegible]OWNIKU

[illegible] młode „mamusie" proszą fotografów ulicznych o dokonywanie zdjęć swoich „pociech" na tle pomnika St. Jaracza.

Zdjęcia napewno będą dobre, natomiast ucierpi kwietnik. (per)

BUDUJEMY

Na ulicy Mickiewicza, obok kończącej się odbudowy gmachu Ubezpieczalni Społecznej, ropoczęto remont dwupiętrowej kamienicy, w której za czasów niemieckich mieścił się salon krawiecki — Swobody.

Rozpoczęte prace każą przypuszczać, że przed pierwszymi śniegami gmach zostanie pokryty dachem. (il)

JESZCZE RAZ O CHODNIKU

Apelowaliśmy już raz o naprawienie chodnika naprzeciwko komisariatu MO w gmachu Ratusza. Ulica Ratuszowa jest położona centralnie i prowadzi do reprezentacyjnego hotelu.

Na ten zdezelowany chodnik należy zwrócić uwagę. (a)

„LOŻA" NA UL. 22-go LIPCA

Wczorajszy bieg uliczny o puchar „Życia Olsztyńskiego" zgromadził na trasie licznych widzów. Amatorzy sportu urządzali sobie „loże", gdzie tylko mogli. Nawet na stertach gruzu. Kilka osób ulokowało się na pierwszym piętrze wypalonej kamienicy, trzymającej się na „słowie honoru" na ul. 22-go Lipca.

Cud tylko, że „loża" ta nie runęła zawodnikom na głowy.

Czy MO nie zauważyła tej „loży"?

IDĘ ULICĄ MAŁEJKA

Jak zwykle przy niedzieli suszącą się bielizna.

Ulica pełna żelastwa i wraków, widzę nawet połamaną bryczkę.

Bliżej torów kolejowych i na skręcie ku. ul. Sarnowskiego — śmietnisko. (z)

Odremontowane gimnazjum

rolnicze w Szczytnie czeka na uczniów

Z ducha czasu i z głębokiego zrozumienia najistotniejszych potrzeb dnia dzisiejszego powstaje Gimnazjum Rolnicze w Szczytnie w r. 1946.

Biedne i rachityczne, reprezentowane bardzo rzadką siecią szkół, przedwojenne szkolnictwo rolnicze, powstało głównie z potrzeby podniesienia produkcji rolnej i zatrudnienia bezrobotnych. Na zupełnie innych przesłankach budowano szkolnictwo w Polsce powojennej. Celem powstającego szkolnictwa w obecnej dobie jest bowiem w pierwszej linii kształcenie rolnika, który dzięki reformie rolnej gospodaruje już na własnym zagonie.

PIERWSZE KROKI

W takim właśnie zrozumieniu potrzeby chwili, tworzyło się Gimnazjum Rolnicze w Szczytnie, a powstało ono w warunkach zgoła nie[illegible]

naukowych, ani żywego i martwego inwentarza, nie było nic.

Jeżeli w takich okolicznościach uczelnia się zorganizowała i rozpoczęła pracę, jest to niezaprzeczalną zasługą pierwszej szczupłej garstki kandydatów na uczniów i profesorów, którzy w pionierskim zapale, z podziwu godnym uporem i wytrwałością zabrali się do pracy.

Miejscowe władze i społeczeństwo obojętnie odnosiły się do sprawy oświaty rolnicze wogóle, a do Gimnazjum Rolinczego w Szczytnie w szczególności.

A szkoła mimo trudności rozpoczęła pracę.

PRZEDi ROKIEM

Nauka odbywała się w warunkach nienormalnych, ale bez przerwy. Nawet gdy deszcz ze śniegiem zacinał przez nieopatrzone otwory. Nawet, gdy budynek z uszkodzonym urządzeniem centralnego ogrzewania i

Pomimo szczupłych dotacji państwowych, gimnazjum nie przerwało rozpoczętej pracy i przetrwało chwile najgorsze, gdy się zdawało, że wychudzony inwentarz padnie z braku paszy. Nawet, gdy wegetował kiepsko uposażony profesor i marzł w nieopalonym lokalu uczeń suchym chlebem internackim również niedostatecznie karmiony.

A jednak wytrwali. Zmieniali się dyrektorzy, zmieniali wykładowcy przybywali nowi uczniowie. Uczelnia zwycięsko wyszła ze wszystkich przeciwności losu.

W dniach 12 i 13 lipca r. b. szkoła żegnała uroczyście pierwszych swych maturzystów. Pierwszych w Szczytnie, pierwszych na Mazurach.

Poraz ostani sprężyły się junackie postacie hufca szkolnego PW na pożegnalnym capstrzyku. Poraz ostatni zespół profesorski i uczniowie zebrali się na akademii. Dziarsko wyciągnęły się ramiona wychowanków po świadectwa maturalne. Odebrali je w skupieniu ducha i pieczętowali serdecznym uściskiem dłoni.

... I DZISIAJ

Staraniem Pow. Biura Odbudowy uruchomiono obecnie centralne ogrzewanie. Wyremontowano wnętrze. Zakupiono najniezbędniejsze pomoce naukowe.

Nie zaspokojono jednak wszystkich potrzeb. A jest ich jeszcze wiele. Istnieją braki w urządzeniach gospodarskich, szkolnych, pomoce szkolne nie są skompletowane i t. d. Gimnazjum wierzy jednak, że czynniki miarodajne przyjdą z pomocą

SPORT * SPORT * SPORT

Przyborowski wygrywa bieg

o puchar „Życia Olsztyńskiego"

Rekord trasy pobity

Drugi bieg uliczny o puchar „Życia Olsztyńskiego", rozegrany w dn. wczorajszym przyniósł zdecydowane zwycięstwo Henrykowi Przyborowskiemu z MKS „Lechia" (Olsztyn), który dystans około 3,5 km. pokrył w czasie 10:27,8.

Już przed godziną 12, na którą był naznaczony start biegu, przed gmachem Drukarni Państwowej, zaczęły się gromadzić tłumy publiczności, które ściągnęła niewątpliwie atrakcyjność biegu oraz wspaniała pogoda.

START

Na starcie stanęło 10 zawodników Wśród nich widzimy czołowych biegaczy Olsztyna: Przyborowskiego, braci Abramskich. Nie brak też zawodników z prowincji, reprezentowanych przez trójkę z MKS Olsztynek.

Wskazówki zegarka zbliżają się do 12. Honorowy starter biegu, wiceprez. MOZLA kpt. Tajchert wznosi do góry rękę. Naprężenie wśród tłumów rośnie. Głowy wyciągają się ciekawie naprzód, zewsząd słychać uciszające sykanie.

Raz bardziej zaczyna odsuwać się od pozostałych zawodników, odległość rośnie z każdą niemal sekundą.

Abramscy, Przyborowski, Szymkowicz biegną pierś w pierś. Radzimski (KKS), który na Staromiejskiej pozostawał w ogonie stawki, mija przeciwników, wychodząc na 5 pozycję.

CIĘŻKO JEST BIEC POD GÓRE

Czołówka mija plac Roosevelta, skręca na ulicę Szrejbera. Zaczyna się wzniesienie. Tłumy zgromadzone na chodnikach ul. Pieniężnego dopingują biegaczy. Czołówka nagradzana jest rzęsistymi oklaskami.

Tempo biegu słabnie. Półmetek jest przecież najcięższy. Mimo to czołowa czwórka, biegnąca bez zmian coraz bardziej odsuwa się od pozostałych.

Odległość zwiększa się do 100 m.

Na ul. Stalina wpadają kolejno St. Abramski, tuż za nim Przyborowski, dalej Z. Abramski i Szymkowicz.

Tracimy już z oczu ostatnich zawodników. Na ul. Stalina odległość między czołówką, a biegnącym na 5 miejscu Radzimskim wynosi już 200 metrów.

SZYMKOWICZ ODPADA

Na ul. Partyzantów w czołówce biegnie już tylko trzech: Abramscy i Przyborowski. Szymkowicz jeszcze na ul. Stalina pozostaje w tyle. Pierwsza trójka biegnie w niezmienionym tempie.

Na ul. 1-go Maja wpadają kolejno: Przyborowski i Abramscy razem o 100 m. dalej Szymkowicz, jako piąty Radzimski. Na 1-go Maja rozegra się decydująca walka. Tempo już się wzmaga.

FINISZ

Od gmachu Teatru im. St. Jaracza rozpoczyna się finisz. Z. Abramski wysforowuje się naprzód. Stanisław z walki odrazu rezygnuje, pozostając w tyle. Drugi jest Przyborowski.

Do ul. Ratuszowej pierwszy dobiega Z. Abramski, o 5 m. Przyborowski, który nagle zwiększa tempo, dochodzi do Z. Abramskiego, mija go wśród szalonego entuzjazmu publiczności. Abramski stara się dojść do przeciwnika. Napróżno. Przyborowski wspaniałym finiszem wpada na pl. Wolności. Odległość się zwiększa: 20, 30, 40 m. i Przyborowski pierwszy przerywa taśmę.

Stopery łapią czas. Uwaga! 10:27,8.

Rekord trasy pobity o 14,5 sek.

Pryborowski kończy bieg w wyśmienitej formie i wspaniałym stylu, zdobywając zasłużenie aplauz publiczności.

ORGANIZACJA

Strona techniczna biegu bez zarzutu. Słowa szczerego uznania należą się MOZLA, jak też WK PPS w Olsztynie, który wykazując głębokie zrozumienie dla naszej imprezy, dopomógł znacznie w sprawnym przeprowadzeniu biegu i utrzymaniu porządku na pl. Wolności i ul. 22 Lipca.

Dzielnie się sprawili nasi strażacy, którzy obstawili trasę biegu, zamykając na niej ruch kołowy.

(mag)

Potrzebny instruktor PW

W związku z wznowioną akcją wyszkoleniową Miejski Urząd WF i PW w Olsztynie zatrudni jeszcze jednego instruktora PW.

Kandydaci zgłoszą się w godzinach urzędowych do MU WF i PW w Olsztynie Al. Warszawska — koszary. Pierwszeństwo mają oficerowie rez. W.P. (z)

Po biegu

Wręczenie nagród i dyplomów

Po zakończeniu biegu zawodnicy i komisja sędziowska zebrali się w lokalu Redakcji „Życia", gdzie odbyła się uroczystość wręczania nagród i dyplomów. Nagrody z rąk p.o. red. nacz. red. St. Osińskiej otrzymali kolejno:

Zwycięzca biegu Henryk Przyborowski (Lechia) — puchar przechodni „Życia Olsztyńskiego" i srebrną papierośnicę Izby Rzemieślniczej, Zdzisław Abramski (Społem) — puchar OUL i nagrodę „Społem" dla najlepszego społemowca, Stanisław Abramski (Społem) — kryształ „Życia" i stoper Dyr. Poczt, Władysław Szymkowicz (KKS) — sweter PCK, Michał Radumski (KKS) — album f-my „Pionier", Julian Rajch (Olsztynek) — nagrodę f-my „Rybol" i dress WUWF dla najlepszego zawodnika z prowincji, Jan Bancewicz — nagrodę f-my „A. Surzyńska".

Zespołową nagrodę zdobyła drużyna „Społem". Olsztynek otrzymał drugą nagrodę. Lechia, której zawodnik zajął pierwsze miejsce (Przyborowski) nie wystawiła pełnego składu i w ten sposób utraciła szanse na nagrodę zespołową.

Tylko 4:3 wygrali milicjanci z Pocztowcem

Wczoraj na boisku przy ul. Artyleryjskiej odbyło się towarzyskie spotkanie w piłce nożnej między MSS i OKS Pocztowiec. Jak przewidywaliśmy, milicjanci, którzy przechodzą obecnie spadek formy, z trudem uporali się z pocztowcami, wygrywając zaledwie 4:3 (2:0).

W pierwszej połowie gra z lekka przewagą MSS, dla którego dwie bramki zdobywa w 38 min. i 42 min. Rześko.

Po przerwie Pocztowiec dąży do wyrównania, jednak w 28 min. pada trzecia bramka dla Milicji strzelona przez Michorka. W chwilę później pocztowcy uzyskują pierwszy punkt, a następnie drugi. W 43 min. milicjanci podwyższają wynik na 4:2. W ostatniej minucie gry Pocztowiec zdobywa z rzutu karnego trzecią i ostatnią bramkę.

W MSS na wyróżnienie zasługuje Rześko, w Pocztowcu zaś Iwańczuk. Sędziował słabo p. Słomiński. (lew)

Z notatnika

Rusiecki, przebywający obecnie na obozie dla sędziów PZPR w Warszawie, nadesłał do naszej Redakcji kartkę z pozdrowieniami dla wszystkich sportowców Olsztyna.

Telefon dyr. WUWF, inż. Giedgowda, brzmi: 25-04 i tylko na ten numer należy zwracać się w sprawach urzędowych.

T. P. Ż. to łączność społeczeństwa z wojskiem

W pobliżu Bramy Rynkowej wznosi się, poważnie uszkodzony działaniami wojennymi, kościół oo. Dominikanów, t. zw. kościół mariacki, pochodzący z XIII wieku. Składa się z dwóch części: chóru (zachowanego o sklepieniu krzyżowym oraz z głównej nawy o sklepieniu siatkowym. Wewnątrz kościoła, jak również na murze cmentarza przykościelnego, widać liczne barokowe epitafia z XVII. wieku. (mx)

REMONT DOMU B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Zw. b. Więźniów Politycznych przy

INKASO NALEŻNOŚCI za pośrednictwem Poczty

4.000 placówek pocztowych pewnie, szybko, tanio inkasuje należności na podstawie weksli i innych dokumentów wierzytelnościowych albo tylko zleceń inkasowych i przekazuje gotówkę zleceniodawcy przekazem lub na wskazane konto.

Szczegółowych informacji udzielają urzędy pocztowe

1190

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

Teatr im. Jaracza
Nieczynny.

Kino „Polonia"
„Lermontow" pocz. seans. godz. 16, 18 i 20

Kino „Mazur"
„Miłość na lekarstwo"

Muzeum na Zamku
W niedzielę, wtorek i czwartek od godz. 10 — 13.
Wystawa Zw. Zaw. P.A.P. malarstwa i grafiki. Otwarta codziennie od 10 — 13 i od 15 — 18.

Apteka dyżurna
„Pod Kopernikiem", Stalina 34

Straż Pożarna
Telefon 22-22, czynny cała dobę.

W ELBLĄGU

Kino „Bałtyk"
„Bohaterki Pacyfiku"

Apteka dyżurna
„Pod Aniołem", ul. 1-go Maja.

Straż Pożarna
Telefon Nr 1 czynny cała dobę.

OSTRÓDA — „ŚWIT"
„Młogość Tomasza Edisona" od 18 bm.

KĘTRZYN — „CASINO"
„Historia jednego fraka" od 18 bm.

GIŻYCKO — „WANDA"
„Skandal" od 18 bm.

LIDZBARK — „CAPITOL"
„Rywal Jego Królewskiej Mości" od 18 bm.

MORĄG — „ADRIA"
„Dusze nieujarzmione" od 18 bm.

DZIAŁDOWO — „APOLLO"
„Ludzie i manekiny" od 18 bm.

BISKUPIEC — „POLONIA"
„Wyspa skarbów" od 19 bm.

SZCZYTNO — „GRUNWALD"
Nieczynne

MRĄGOWO — „RAJ"
„Czapajew" od 18 bm.

BARTOSZYCE — „BAJKA"
„Nowe pokolenie" od 19 bm.

ORNETA — „LUTNIA"
„Zygmunt Kłosowski"

STAWIGUDA I GRYŹLINY

Dwie duże i doskonale zabudowane wsie — Stawiguda i Gryźliny, również dotknęło zniszczenie wojenne. Spalone zostały jednak tylko domostwa obok szosy. Gospodarstwa leżące nieco głębiej, wyszły z wieruchy wojennej obronną ręką. Jest ich dużo i obie wsie czynią wrażenie niezniszczonych. Ruch w nich panujący, świadczy najwymowniej, że pracują bez wytchnienia i odczynku. Ten sam rytm pracy widoczny i w polu.

OLSZTYNEK

Kilka nieledwie kilometrów od Gryźlinami to już Olsztynek. Widać go z daleka. Widać prawie tak „na dłoni". Lecz widok ten nie[illegible] duje naszych oczów. Jest przebiający i smutny. Tchnie ta[illegible] jakiej świadkiem było miasto, w odległych już czasach wojny, niszczej dobro ludzkie.

Duży i pięknie zabudowany Olsztynek przestał istnieć prawie

było ich niezwykle mało, wiele mniej niż w roku ubiegłym

[illegible]epak

[illegible]nie inspektowe, możemy w nich wysiać szpinak. Skrzynie nakrywamy przed nastaniem mrozów i spod nakrycia będziemy szpinak wybierać.

Szpinak z nasion amerykańskich naszej zimy nie wytrzymuje.

Tulipan i hiacenty — możemy hodować w każdej uprawnej ziemi ogrodowej, lepiej jednak hodować je [illegible]szym i piaszczystym gruncie, [illegible]awniej wynawożonym. Na [illegible]wieżo nawożonych cebul[illegible]a niszczone przez robac[illegible]d wysadzamy w ciągu do połowy [illegible]

[illegible]Olsztynka, jak i całego szeregu miast, zniszczonych w takim samym lub mniejszym stopniu.

A wiem i wierzę w to, że lepsze jutro, legitymujące się słowem — odbudowa — zajrzy wreszcie i do... Olsztynka. (il)

UNIEWAŻNIAM zgub. świadectwo szkolne ukończenia 6-klas Szkoły Pow. wyd. Lubawa na nazwisko Jagielski Franciszek zam. Ostróda, Gi[illegible]

OGŁOSZENIA